

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.  
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . .	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . .	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego . . . . .	4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji . . . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . . . .	8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Nie ustanie bój.

Nawet najmniejsza istota pod słońcem, stworzona ma prawo do życia — ma prawo do bytu. Najmniejszy robaczek posiada tak zwany instynkt samozachowawczy dany mu od natury i broni się przed napastnikami o ile możności.

A cóż dopiero człowiek, obdarzony rozumem i sposobami lepszymi ku obronie, czemuż nie miałby się bronić przed krzywdzicielami i dręczycielami. I bardzo często musimy się bronić jako jednostka, jako człowiek pojedynczy — bądźto przed złymi ludźmi-rabusiami, bądź też walczymy oganiając się, jak to mówią, biedzie. I całe twarde życie nasze schodzi nam na walce i botowaniu się z losem. Walczyć w swojej obronie i bronić swojej własności to prawo odwieczne i naturalne. Gdy nieprzyjaciel napadnie na jakiś kraj, to każdy obywatel tego kraju niezwyrodniał jeszcze poczuwa się do świętego obowiązku bronięcia ojczyzny. A nikt mu tego nie zgani, owszem, od najdawniejszych wieków poczytywano to zawsze za cnotę. A więc — kto broni siebie i swoich czyni dobrze. A skoro tak, to zapewne zbyteczne już byłoby, pytanie czy dobrze robią n. p. chłopci, gdy bronią swoich praw i interesów. I biorąc po prostu nie byłoby co i wiele mówić o tem, gdyby nie to, że jednak są ludzie, którzy przewrotnie i wykrętnie myśląc, dochodzą w końcu do tego wniosku, że obrona swoich interesów to rzecz niegodziwa, chociaż cały świat inaczej myśli i sądzi. A i oni sami bronią siebie i swoich interesów, lecz drugiemu to wytykają jako błąd. Ale cóż na to poradzić i już widocznie los tak chce, że wszędzie muszą być psotniki i drapieżce. Na niewinnego gołębia napada jastrząb-drapieżca i dusi go. Do kopca mrówek dobywa się chłopak-psotnik i rozrzuca bezmyślnie budowę, która tyle pracy i trudu kosztowała. Czy człowiekowi, co ma odrobinę czucia i rozsądku nie żal takiego gołębia i mrówek.

A czyż nie trafne będzie porównanie mozolnej pracy chłopskiej z pracą mrówek. Tak — praca nas chłopów, to praca owych skrzętnych mrówek. Bo ileż to kosztowało trudu i pracy, zanim zdobyliśmy to, co mamy tak pod względem ekonomicznym jakoteż i politycznym. Ile wysiłków i krwawego potu włożyliśmy już dotychczas w tę budowę my i ludzie nam życzliwi, by stanął ten gmach-twierdza, skądbyśmy się mogli bronić słusznie i sprawiedliwie, bo w obronie naszego bytu, w obronie tego, co posiadamy.

I kiedy budowa zaczęła się posuwać coraz szybszym krokiem naprzód, to w tej chwili zjawili się psotnicy polityczni pod postacią wszechpolaków i psują całą budowę, bojąc się, żebyśmy nie stali się zbyt silni. Wrzeszczą i piszczą w niebogłosość, że gdyby się cokolwiek chłop czuł na siłach, to krzywda się będzie działa pozostałym warstwom społeczeństwa. Gdy Stronnictwo Ludowe podjęło pracę około zorganizowania wszystkich chłopów w celach samoobrony, to wszędzie wszechpolskie „majstry“ wykrzykują, że to klasowość. Jakież to śmieszne i przewrotne zarazem!

Komuż bowiem zaszkodzić może chłop, ten wiecznie utrudzony i zahukany przez wszystkich. Komu zaszkodzi ten, który najbardziej ze wszystkich potrzebuje obrony i opieki przed wyzyskiem i krzywdą.

Dlatego też dzisiaj, kiedy nadchodzi chwila, że ludzie życzliwi chcą nam dopomóc do stworzenia silnej organizacji zawodowo-rolniczej i do wykończenia organizacji politycznej, stawajmy i nadal chętnie i obojętnie do pracy, do walki samoobronnej, gdyż bój o prawa i wpływy nasze nie tylko, że żadną miarą nie może ustać, lecz owszem musimy podwoić wytrwałość i energję wobec tego, że nie śpią wrogowie nasi, wobec tego, że przeciwnicy jedności chłopskiej działają jawnie i potajemnie, by nas osłabić.

Nie wolno spocząć żołnierzowi przed ukończeniem walki i nam nie wolno wcześniej spuścić

z oka naszych spraw i bolączek, aż staniemy tam, dokąd dążymy, a gdzie prowadzą nas wodzowie Stronnictwa. Oni nie ustaną w boju o prawa nasze, a my dotrzymy im kroku, by zupełne wyzwolenie ludu przyszło jak najprędzej. A złowrogich wróżbitów i puszczyków pędźmy od siebie, niech nie zasłaniają nam słońca.

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Traktaty a drożyzna w miastach.

Wiadomo wam mili gospodarze, że krowa, co wiele ryczy, mało mleka daje, a zasię ptak im się w ładniejsze piórka stroi, tem mniej z niego pożytku. Ot na ten przykład kura, gaska lub kaczka jak skromnie wygląda, a jak pożyteczna. Jak zaś przepięknie wygląda paw, co koło dworu na lipie siada, lub na dachu stajni i krzyczy na słotę. Ale też z niego nic się nie ma, prócz tego, że krzykiem swoim często na złe wróży.

To mi na myśl przychodzi, gdy czytam we wszechpolskich gazetach o pożytku, jaki krajowi ma przynieść traktat z Rumunją. Jak się to tam wszechpolaki stroją w piękne piórka ładnych słówek. Co oni tam już nie wymyślają. Policzyli wszystkie cieleta i prosięta, jakie się w Galicji rodzą, poukładali statystyki, a o miłości ojczyzny i Bóg jeden wie tylko o czem już nie mówią, byle tylko chłopka otumanić i na swoją przeciagnać stronę. Ale zaprawdę to krzyk ten ich jeno, złe krajowi wróży.

Otóż zapytajmy najpierw czy przez traktat z Rumunją naprawdę potanieje mięso?

Wiadomo wam mili gospodarze, że czasem Moszko kupi na targu u chłopka krówkę taką chudzinę, że aż pozał się Boże. Ale gdy ją sprzeda Abramkowi, Abramko Jankielowi i t. d., aż na ostatku rzeźnik, gdy kupującym rozsprzeda z niej mięso, tobyście jej nawet nie poznali, jakato ona droga się zrobiła po drodze.

Znak to, że drożyznę w mieście robi ten Moszko, Abramko i Jankiel, co ten sam towar z rąk do rąk sobie sprzedają, każdy zasię z nich patrzy, by jak najwięcej zarobił. Znak to nieomyślny, że choć bydło tanie, mimoto mięso drogiem będzie. Nieraz już chłopek, gdy posucha paszę wypaliła, za półdarmo sprzedawał bydelko swoje. A czy mięso chociaż cośkolwiek potaniało? Tak samo jak n. p. kukielka. Choćby nie wiem ile zboża się urodziło i choćby nie wiem ile go nawieźli, to kukielka zawsze pozostanie taka sama.

A więc na traktacie z Rumunją zarobią tylko Abramki i Jankiele, krajowi zaś musi on przynieść szkodę, bo posłuchajcie.

Zawsze na targu jest to tańsze, czego więcej. Naniosą chłopci więcej jaj, a nie trafia się

wiele kupców, to chłopek postoi — postoi i sprzeda taniej. (Tak jest na targu mówię. W sklepie to może być i najwięcej towaru, a zawsze się płaci jak kupiec chce). Jeżeli tedy otworzą rumuńską granicę, to wielu z tych co dziś handluje tylko na targu, znacznie handlować z Rumunją. A tak lud wieśniaczy spędzi na targ bydelko, kupujących będzie mniej a towaru więcej, więc też chłopek będzie musiał sprzedawać taniej. I do czegoż to takie praktyki! Dlatego Sejm nasz krajowy wystąpił przed dwoma laty tak mocno przeciwko tym traktatom, bo rozumiał, że tu o chłopską też skórę chodzi.

Powie jednak może ktoś z miasta, że nie sztuka potępić, coś jednak zrobić potrzeba, bo drogość okrutna. W samej rzeczy, że coś zrobić potrzeba, ale nie na chłopskiej skórze. Wam zaś panowie z miasta wcale nie potrzeba mięsa aże z Rumunji. Wy się o to starajcie, by krowa nie szła do was od chłopka przez ręce i Moszka i Abramka i Jankiela, lecz wprost. A to zrobią »Spółki spożywcze«. Co to jest? Ludzie jednej profesji łączą się razem i zakładają dla siebie sklepik ze wszystkim. W ten sposób gdy kupią taniej od chłopka krówkę czy woła, to i tańsze mięso rozbiorą między siebie. A tak i chłopek więcej zarobi, bo mu lepiej zapłacą od Moszka i oni tańsze mieć będą mięso. To wam wszechpolaki robić, a uwierzą wam ludzie, że myślicie sprawiedliwie. Kto jednak chce tak jak wy ładnymi słówkami jeno chłopka otumanić, byle go złapać w swe sidła i zniszczyć, a przymilić się rządowi i zostać ministrem, temu chłopek, który się dobrze zna na farbowanych lisach powie »holas, wie bowiem, że krowa co wiele ryczy, mało mleka daje.

Kasper Tekla.

## Baczność Bracia Chłopi powiatu brzeskiego!

Dnia 15 listopada b. r. staną delegaci Rad gminnych do wyboru 12 członków do Rady powiatowej w Brzesku. Ścisłejszy Komitet powiatowy P. S. L. po długich naradach odbytych dnia 7 bm. przedkłada do głosowania listę następujących kandydatów:

Bętkowski Wiktor ze Słotwiny, Stec Jan z Brzezowca, Dr Jańczy z Brzeska, Brzęk Marcin z Tworkowy, Piórek Józef ze Strzelec, Mączko Józef z Podwala, Rogosz Józef wójt z Borzęcina, Stanczyk Szymon wójt z Woli przemyskiej, Bienias Jan z Łukanowic, Tendera Jan z Rudki, Budzyn Józef z Kończysk, Kraj Wojciech ze Złoty.

Trudne miał zadanie ściślejszy Komitet do spełnienia, bo świadom był, że godnych tego mandatu chłopów posiada powiat brzeski na setki i że pominięcie godnych tego zaszczytu może spowodować żal u niektórych zawiedzionych ludowców. Odłożył jednak na bok skrupuły osobiste, a listę ułożył na 3 podstawach. 1) Wyznaczył 3 kandydatów w bliskości Brzeska, by zapewnić ludowcom

kontrolę Wydziału powiatowego i opiekę dla szukających pomocy lub wstawienia się u Wydziału powiatowego. 2) Uznał za potrzebne resztą radców tak obsadzić powiat, by łatwa im była kontrola i zetknięcie się ze stronami. 3) Postanowił zmienić kilku zasłużonych nawet radców, a to dlatego, by nowi ludzie nabyli szkoły praktycznej w życiu politycznym i obeznali się z czynnościami Rady powiatowej.

Komitet spodziewa się, że dobra jego intencja znajdzie uznanie i zrozumienie wśród delegatów, mających wyborów dokonać, a wyrozumiałość u tych ludowców zasłużonych, którzy zostali pominięci. Nie dla honoru i zaszczytów zgromadziliśmy się chłopi pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, lecz dla ciężkiej pracy koło odrodzenia ludu, niech sobie każdy w duszy powie, kogoby nagabywała obrażona ambicja i brała pokusa wicherzenia.

Chłopi! Pamiętajcie, że walka z wrogami nie skończona! Przeciwnie nasi przeciwnicy nie wyginęli, ale przycichli i obserwują jak postępować będziemy, czując się panami u siebie. Dowód tego będą nasze listy będą rozrzucane i inne, a znajdują się i źli ludzie, którzy namawiać będą do kreślenia listy P. S. L. Niewidzialna ręka pozapala instykty złe, od których człowiek nie jest wolny i polować będzie na ambicje i obrażoną dumę, bo dziś niema już innych środków do rozluźnienia naszych szeregów. Chłopy strzeżcie się tych złych i obłąkanych! Pamiętajcie Chłopy na nasze dni chwwały i zwycięstw. Pamiętajcie, że całego kraju zwrócone są oczy na powiat brzeski, który jedyny ma ten zaszczyt, że jego reprezentant zasiada w Wydziale krajowym. Pamiętajcie, że organizacją i karnością, oraz zwycięstwami zajęliście pierwsze miejsce w kraju. Niechże ten dzień 15. listop. br. doda nam jeszcze jeden wieniec zwycięstwa i niech postawi powiat i chłopów z Brzeskiego, jako przykład i zachętę do naśladowania gdzieindziej. Naprzód więc Chłopy w Imię Boże do chwwały i zwycięstwa! Wasz brat *Michał Olszewski*, poseł do Rady państwa.

### Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się Bankiem parcelacyjnym — nie ma nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie.

### Ze Zgromadzeń.

Mościska. Dnia 31 października b. r. odbył się tu wiec, zwołany przez wszechpolaków. Zgromadziło się około 100 osób. Referowali sprawę dwaj przybyli umyślnie pp. Wiertacz czy Wierczak i Horodyski, zachęcając w końcu obecnych na sali, by wstąpili do stronnictwa. Opowiadali, że wszechpolacy są jedynie powołani

do uszczęśliwienia ludu wiejskiego, że już tyle a tyle pracy poświęcili dla tego ludu, że inne polskie stronnictwa w Galicji nie robią dla ludu wiejskiego. Pan Wiertacz czy Wierczak był nawet na tyle niesprawiedliwym, że przywłaszczył stronnictwu wszechpolskiemu pierwszeństwo inicjatywy sprawy usamodzielnienia Galicji, zapominając rozmyślnie o tem, że sprawę tę poruszyli pierwsi ludowcy w r. 1901 na zjeździe w Tarnowie. I byłoby im wszystko gładko może poszło, a nawet, gdy zgromadzenie spokojnie referatów słuchało, widocznem było jak obliźywali się na smaczny kąsek, iż około 100 osób (w czem około 80 włościan) tak odrazu, bez trudu wciągnie się w jarzmo wszechpolskie, gdyby nie jedno małe ale. Oto po skończonych referatach i apelu do zebranych, by zgłosili swoje przystąpienie do wszechpolaków zabrał głos ludowiec dr Langer i w rzeczowych dłuższych wywodach poruszając najżywniejsze dla chłopów sprawy ostatniej doby, tj. sprawę traktatów handlowych, sprawę przymusowego ubezpieczenia na starość, sprawę nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, sprawę sojuszu wszechpolaków z Niemcami austriackimi i t. p. wykazał dosadnie punkt za punktem fałszywe, obłudne i wykrętne postępowanie stronnictwa wszechpolskiego i jego posłów wobec ludu, którego nie bronią, lecz przeciwnie gotują mu zgubę, śniąc jeszcze w dodatku na wiecach palić mu wonne kadzidła. Powiedział im jeszcze dr Langer, że program stronnictwo wszechpolskie nie ma, że właściwym ich programem jest właśnie to, „że nie mają programu“ a to co tutaj powiedzieli o swoim programie nie jest ich własnością, gdyż zapożyczili się i u Rusinów i u ludowców; że każdą swoją działalność wszechpolacy uzależniają od tego, co im wyłącznie tylko na korzyść wyjść może, jak ordery, odznaczenia, dobre tuste posady dla urzędników i t. p. nie dbając ani o chłopów ani o małomieszczanina. To też nagrodzono mowę ludowca gromkimi oklaskami, że wyjaśnił chłopom perfidję wszechpolaków. Widząc dokładnie, iż ubicie wszechpolskiego interesu wobec tego usuwa się, rzucił się zapieniony p. Wierczak na działalność i politykę Stronnictwa Ludowego, na p. Stapińskiego tak zapamiętałe, że jak chłopci się wyrażali, robił wrażenie człowieka dotkniętego napadem szału, przyczeniu prawil takie bezdennie niemądre a sprzeczne i obłudne słowa, iż obecni włościanie przyjmowali je kpinami. Obecni na wiecu włościanie zrozumieli różnicę jaka zachodzi między działalnością Stronnictwa Ludowego a stronnictwa narodowo-demokratycznego; zrozumieli, że Stronnictwo Ludowe broni czystej i słusznej sprawy chłopów, podczas gdy wszechpolacy bronią tylko swoich interesów, chłopów zaś na każdym kroku gotują zgubę. Wyrazem tego zapatrywania zgromadzonych włościan na sprawę było to, że gdy wiec skończył się, prawie nikt z chłopów nie zgłosił się z wstąpieniem swoim do stronnictwa wszechpolskiego, z wyjątkiem kilku unyślniesprowadzonych na wiec z 2 gmin aż z sąsiedniego powiatu jaworowskiego. P. Wierczak mimowoli zrobił reklamę Przyjacielowi Ludu, gdy w przemowie swojej rzucił się na tę gazetkę. — Za dni kilka zgłosiło się do mnie kilku włościan z prośbą o zaprenumerowanie im tej gazety prawdziwie ludowej, która broni słusznie chłopskiej sprawy.

Dr Langer Józef, w Mościskach.

Raciborsko (pow. Wieliczka). Dnia 1. listopada przybył do nas na zgromadzenie do domu wójta Jana Kurka poseł Wójcik, w celu złożenia sprawozdania poselskiego. Przewodniczącym wybrano Franciszka Olesia z Raciborska, zastępcą Józefa Wołka z Jankówki. Poseł przedstawił położenie parlamentu i po przeszło 2-godzinnej mowie wyłuszczył przebieg spraw od zesłorocznego sprawozdania. Potem zabrał głos Józef Wotek, przedstawiając szkody elementarne w tym roku z powodu robaków (niezmiarki) i ślimaków domagając się zapomogi od rządu. Po nim przemawiał Tomasz Sporysz z Raciborska o traktatach handlowych, oraz o ubezpieczeniu na starość, o czem też i poseł mówił, przyczem zgromadzeni tak przy mowie p. posła jak i Sporysza stanowczo oświadczyli się przeciw traktatom i ubezpieczeniu, jeżeli niektóre paragrafy projektu zmienione nie zostaną.

Po mowie Sporysza zabrał głos przewodniczący zgromadzenia z zapytaniem, czy ma kto jakie wnioski i czy mają zaufanie do swego posła i czy wotum zaufania udzielić mu zechcą, przyczem zgromadzeni podnieśli ręce w górę, że jednomyślnie dają wotum zaufania posłowi z prośbą, by nadal opiekował się nimi, za co poseł poziękował, oraz przyrzekł, że o ile jego siły, będzie pracował tak dla swoich wyborców jak i dla całego ogółu i Stronnictwa Ludowego.

Po zakończeniu zgromadzenia osobiście jeszcze mieli różni

**Polecamy gorąco naszym rodakom  
kolińską domieszke do kawy.**

różne zapytania i prośby jako: asekuracja „Wisły“, szpitalne, emerytury, wojskowe i t. d., na które p. poseł przyrzekł, iż oświadczenie pomówi z dotyczącymi władzami, za co mu petenci serdecznie Bóg zapłać złożyli.

Józef Wolek.

W Sobowie (pow. Tarnobrzeg) odbyło się dnia 7. b. m. zgromadzenie ludowe w domu p. D. Zajęca w sprawie organizacji, komitetu gminnego P. S. L. Zgromadzenie zagał p. M. Kanarek ze Skowierzyna poczem wybrano prezydium, a sprawę organizacji referował p. Benedykt Łącki, podnosząc korzyści, jakie włościanie odnoszą z organizacji i znaczenie tejże dla rozwoju P. S. L. W dyskusji przemawiał p. Kanarek, który skrytykował w dosadny sposób stanowisko Koła polskiego wobec Niemców i Słowian, jakoteż w sprawie traktatów handlowych.

Zgromadzeni wysłuchali z uwagą obu mówców, a następnie wszyscy przystąpili do P. S. L. i wybrali Komitet gminny z 9 członków złożony, w skład którego wchodzi jako przewodniczący Andrzej Lis, zastępca Józef Kempa, sekretarz Dominik Zajęca. Zauważyć przy tem należy, że Sobów należał do najsilniejszej placówki ks. Stojałowskiego, o którym zebrani mówili, że dopóki bronili chłopów, toby w ogień za nim poszli, ale skoro chłopów opuścili, to słyszeć o nim nie chcą. Również i wszechpolaczki mają apetyt na Sobów, ale usiłowania ich nie odnoszą żadnego skutku. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wyrazić postom ludowym wraz z prezesem Stapińskim wotum zaufania za dotychczasową niezamordowaną pracę dla dobra ludu.

Następne zgromadzenie organizacyjne odbędzie się w gminie Nowiny, w niedzielę dnia 14. b. m.

B.

## Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

## „Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

## Rolnicy organizujemy się!

(Mowa posła dra Fr. Stefczyka, wypowiedziana w Sejmie na uzasadnienie wniosku (podanego już w „Przyjacielu“) w sprawie krajowej organizacji rolniczej).

### Wysoka Izbo!

Zabierając głos dla poparcia wniosku, który w imieniu moich przyjaciół politycznych miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej, mam to przeświadczenie, że znaczna większość Wysokiej Izby jest dla myśli przewodniej, dla celów i zadań, o które chodzi przy stwarzaniu proponowanej zawodowej organizacji rolników, nie tylko przychylnie usposobioną, ale także uznaje konieczną potrzebę, aby w tym kierunku coś stanowczego w najbliższym czasie było zdziałane. Minęły bowiem już chyba te czasy, kiedy Krakowskie Towarzystwo rolnicze lub Lwowskie Towarzystwo gospodarskie mogły się słusznie uważać za reprezentantów interesów ludności rolniczej, powołanych skupiać w sobie zbiorową pracę i bronić skutecznie tych interesów zawodowych rolniczych tak w kraju jak i na zewnątrz wobec rządu. Być może, iż oba te towarzystwa byłyby mogły stanowisko, jakie niegdyś posiadały, do dziś dnia utrzymać, gdyby z postępowaniem i zmianą stosunków, jaka się dokonywała w naszym kraju z biegiem czasu w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu —

zmienił się także sposób postępowania i organizacja obu tych towarzystw, gdyby w miarę uświadamiania się ludności rolniczej, w miarę wzrostu oświaty u ogółu rolników, zwłaszcza zaś u warstwy włościańskiej, w miarę zwiększania się potrzeb i w miarę podnoszonych żądań, z tej strony coraz wyraźniej wychodzących, przeobrażały się odpowiednio i uwzględniały interesy te w należyty sposób. Tymczasem nie działo się tak, jak to byłoby i w interesie tych Towarzystw rolniczych i przede wszystkim w interesie kraju. — Dziś mamy już do czynienia z nowymi faktami konkretnymi, których się nie da usunąć z powierzchni ziemi i ze stosunków naszego kraju, więc przede wszystkim z tym faktem, że oprócz wspomnianych dwóch Towarzystw wytworzył się już prawie cały szereg innych Towarzystw rolniczych, z których każde uważa się za uprawnione i powołane do tego, żeby nie tylko w pewnym specjalnym kierunku, w pewnej gałęzi rolniczej pracy działać i bronić interesów swoich członków lub nawet ogółu rolników, lecz także do tego, żeby zastępować ogół interesów ludności rolniczej. Istnieje cały szereg Towarzystw, które w naszym kraju przyczyniają się do tego, iż dziś właściwie nie mamy żadnej organizacji zawodowej rolniczej, którąby można uważać słusznie za reprezentantkę ogółu interesów ludności rolniczej, która by miała za sobą tę powagę, tę siłę, jaka jest konieczną do występowania z należytym skutkiem na zewnątrz, do zdobycia sobie uwagi i poparcia ze strony ogółu interesowanej ludności rolniczej, w tym celu, żeby dla interesów rolniczych naszego kraju u czynników państwowych, u rządu wyjednać sobie potrzebne uznanie i potrzebne uwzględnienie. I dzięki temu właśnie faktowi, że w ten sposób rozszepiła się cała nasza organizacja, że została prawie zatowimizowana, dzięki temu nasze interesy rolnicze w rozmaitych ważnych faktach, jakie dokonały się już na polu polityki agrarnej i jakie nas w najbliższym czasie czekają, nie zostały uwzględnione, ale są w sposób niezmiernie przykry i wprost niebezpieczny deptane. A nadto przez te rozbieżne usiłowania i pretensje, jakie słusznie czy niesłusznie, ale w rzeczywistości są podnoszone przez owe oddzielne, niezależne od siebie działające organizacje, marnuje się dużo sił i środków, które razem skupione i w odpowiedni sposób zużytkowane przy należytych podziale pracy, nie według terytorjów, nie według stanów t. j. osobno obszarników a osobno włościan, wreszcie nie według narodowości, mogłyby w tej ogólnej organizacji zawodowej istotnie przyczynić się w sposób wydatny i skuteczny do podniesienia dobrobytu naszego kraju i jego najliczniejszej i najwięcej zaniedbanej ludności.

Konieczną tedy jest rzeczą wytworzyć czerpnie wspólny grunt dla takiej pracy, wytworzyć zarazem wspólny organ, któryby miał poparcie u ogółu ludności rolniczej i uprawnienie do tego, żeby na zewnątrz występować z należytą siłą i powagą, któryby mógł powołać się na to, gdyby szła potrzeba, iż jest rzeczywistie uprawnionym do bronięcia i zastępowania inte-

resów rolniczych całego kraju — organ, któryby był także zdolny do tego, żeby w razie potrzeby wytworzyć w całym kraju wśród ogółu jego rolników odpowiednią opinię dla spraw, o jakich załatwienie i przeprowadzenie by chodziło, wreszcie organ, któryby miał także odpowiednią zdolność i sprawność do tego, iżby dla przeprowadzenia swojej woli lub obrony interesów swojej ludności rolniczej zmobilizował jej siły i w ten sposób odpowiedni nacisk wywrzeć na miarodajne czynniki, powołane do rozstrzygania spraw, tak, aby nasze interesy rolnicze przynajmniej nie były pomiatane a o ile możności załatwiane w sposób dla nas pożądany.

Organizacja taka, obejmująca ogół zawodowych interesów rolniczej ludności i zarazem ogół rolników, jest nieodzowną potrzebą dla naszego kraju, jeżeli jego interesy ekonomiczne i społeczne nie mają być nadal zaniedbywane, tak, jak w ostatnich czasach jesteśmy tego świadkami. — Ale raz trzeba sobie z tego zdać sprawę, że utworzenie takiej zawodowej organizacji rolniczej — któraby miała warunki po temu, żeby reprezentować całą ludność rolniczą, i skutecznie tych interesów bronić, nie może się opierać na dotychczasowych podstawach, nie może być środkiem do tego, aby utrzymywać przewagę jednej tylko i to najmniej licznej warstwy społeczeństwa rolniczego, lecz musi się oprzeć na tych masach ludności rolniczej, dla których przedewszystkiem tego rodzaju urządzenia assocjacyjne, zbiorowe są przeznaczone, które przedewszystkiem mają w tem interes, aby się łączyć, i uprawnione są do tego, żeby się domagać od czynników kraju i państwa dla siebie ochrony i poparcia.

Gdyby tedy chodziło jedynie o to, do czego są już także pewne zapędy — a wniosek dziś nam rozdany\*) jest tych zapędów świadectwem i dowodem, żeby zatem wytworzyć tylko nową fortecę dla podtrzymywania tych wpływów, które już się złamały, gdyby złączenie znowu tych organizacji dziś oddzielnie działających i oddzielnie idących a nie mających dostatecznej siły, nastąpić miało w tym celu, aby władzę, wpływ i uprawnienie, które się już z rąk dotychczasowych czynników wymykają na nowo ująć i w tę fortecę wprowadzić, aby w dalszym ciągu wytworzyć i utrzymać, zależność interesów ogółu ludności rolniczej od interesów, punktów widzenia i zapartywania na te interesa tylko małej, uprzywilejowanej warstwy społecznej — to przeciw takiemu rozwiązaniu tego ważnego i pilnego problemu — musielibyśmy się stanowczo zastrzedz, uważając to nawet za hasło nie do zbliżenia, lecz do dalszej walki o prawa należące się ogółowi ludności rolniczej. Dla pozyskania i wykonywania tych praw chcemy więc znaleźć tę konieczną formę organizacji, której dziś niema, a która dla kraju jest pożadaną, a sprawy ogółu ludności rolniczej na podstawie zgodnego współdziałania i harmoniji

\*) Wniosek p. Marszałkowicza i tow. o utworzenie Krajowej Rady rolniczej.

społecznej mogły być bronione i naprzód posuwane.  
(Dok. nast.)

**5½%**

daje

## Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności mniejszych, a od wyższych płaci większy procent wedle umowy z Dyrekcją. Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

## Dla posiadaczy młocarń i sieczkarń kieratowych

wyjaśnienia względem obowiązku ubezpieczenia robotników od wypadków.

Obowiązek przymusowego ubezpieczenia od wypadków robotników pracujących przy przedsiębiorstwach przemysłowych, rolnych i leśnych, w których używa się kotłów parowych i motorów poruszanych siłą żywiołową, jak: wiatrem, wodą, elektrycznością i t. p., lub siłą zwierzęcą, opiera się na państwowej ustawie z 28 grudnia 1887 r. L. 1 dz. u. p. z r. 1888 wydanej dla wszystkich krajów koronnych reprezentowanych w Radzie państwa.

Do takich przedsiębiorstw rolnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników, należą też młocarnie i sieczkarnie poruszane nie siłą ludzką, lecz inną siłą, a w szczególności kieratem konnym. Ustawa ta zapewnia robotnikowi na wypadek uszkodzenia ciała lub śmierci prawo żądania stosownego odszkodowania, które w wypadku uszkodzenia i zupełnej niezdolności do pracy wynosi 60 procent przeciętnego zarobku rocznego, a w razie częściowej niezdolności do zarobkowania wynosi odpowiednio do stopnia niezdolności część zarobku rocznego aż do połowy tegoż wysokości, a na wypadek śmierci robotnika obejmuje kosztą pogrzebu i odpowiednią rentę dla pozostałej rodziny zmarłego, a w pewnych warunkach dla tegoż rodziców.

Ustawa ta jest w założeniu swem nader słuszną i korzystną, gdyż zapobiega nędzy setek robotników i ich rodzin w razie nieszczęśliwego wypadku.

Oczywista rzecz, że zachodzi potrzeba stworzenia funduszków dla pokrycia wynagrodzenia szkód stąd powstałych, a wedle powołanej ustawy mają się do niego przyczyniać stosunkowo posiadacze odnośnych przedsiębiorstw, t. j. odnośnie do włościan posiadaczy młocarń i sieczkarń kieratowych. Wysokość tych opłat ustanawia od czasu do czasu państwo na podstawie sprawozdań statystycznych o ilości i rozmiarach zdarzających się nieszczęśliwych wypadków w ten sposób, że ustanawia pewien procentowy stosunek między rocznem wynagrodzeniem a wysokością opłaty, który służy za podstawę obliczenia w każdym po-

szczególным wypadku. I tak obecnie za ubezpieczenie robotników pracujących przy młócerniach kieratowych opłata ta wynosi rocznie od każdego 100 K wypłaconego zarobku kwotę 5 K 18 hal. a za robotników zajętych przy siewkarniach kieratowych 6 K 18 hal. Te jednostkowe kwoty 5 K 18 hal. względnie 6 K 18 hal. podano obecnie do wiadomości właścicieli młócerni i siewkarni kieratowych i to ich wprowadziło w błąd i wywołało błędne mniemanie, że każdy właściciel młócerni i siewkarni ma płacić rocznie 5 K 18 hal. względnie 6 K 18 hal. Tak jednakowoż nie jest, gdyż kwoty powyższe służą tylko za podstawę do obliczenia w sposób, jak to na przykładzie przedstawiam:

Włościanin pewien zatrudnia przy młócerni kieratowej trzech robotników, których przeciętny zarobek dzienny wynosi 80 hal., a młócernia jest w ciągu roku przez 5 dni w ruchu. Zarobek tedy jednego robotnika w ciągu roku wynosi 5 (ilość dni roboczych) razy po 80 hal. (wysokość dziennego zarobku) co czyni 4 Kor., które pomnożone przez 3 (ilość zatrudnionych robotników) daje kwotę 12 K. Od tej kwoty 12 K, jako ogólnej sumy wypłaconego rocznego zarobku wymierza się właścicielowi młócerni opłatę wedle następującego stosunku: Opłata od 100 K wypłaconego zarobku wynosi 5 K 18 hal. rocznie zatem od jednej korony wypłaconego zarobku setną część tej kwoty t j. 5 halerzy i  $\frac{18}{100}$  hal., a w naszym przykładzie od 12 K wypłaconego zarobku 12 razy po  $\frac{5}{100}$  halerza tj. okręgło kwotę 65 halerzy rocznie.

Przy siewkarniach kieratowych przyjmuje się, że zatrudnionych jest dwóch robotników rocznie przez 5 dni oprócz właściciela siewkarni i tegoż żona, którzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, co przy przeciętnym zarobku dziennym 80 hal. daje rocznie 8 K wypłaconego zarobku. Wedle obliczenia skutecznego w sposób powyżej odnośnie do młócerni przedstawiony, wynosi w tym wypadku opłata kwotę 49 halerzy rocznie.

Ci tedy włościanie, którzy sądzili, że będą musieli opłacać rocznie 5 K 18 hal. względnie 6 K 18 halerzy. płacić mają w rzeczy wistosci tylko 65 halerzy względnie 49 halerzy rocznie. Jest to kwota tak nieznacznie mała, że każdy i najuboższy włościanin z łatwością ją zapłaci. Powodów więc do skarg na obciążanie z tego powodu nie ma wcale, a każdy włościanin tych kilkadziesiąt halerzy rocznie z ochotą powinien zapłacić wiedząc o tem, że idą one na cel tak użyteczny jak ubezpieczenie od wypadków robotników u niego zatrudnionych.

Pewne trudności zwłaszcza dla włościan nieświadomych pisma sprawi wypełnienie odnośnych formularzy. W tym względzie w miejscowościach, w których są zorganizowane gminne Komitety P. S. L. mogą interesowani zgłaszać się tam o udzielenie informacji i wypełnienie odnośnych formularzy, a Komitety te niewątpliwie z chęcią im pójdą na rękę; w innych miejscowościach powinno to być rzeczą sekretarzy gminnych. Zauważyć należy, że w odnośnych formularzach nie potrze-

ba podawać nazwisk zatrudnionych robotników, lecz wystarczy podanie ich ilości, a właściciel młócerni lub siewkarni i tegoż żona nie wchodzi w rachubę, gdyż są od obowiązku ubezpieczenia zwolnieni. — Podlegają natomiast ubezpieczeniu dzieci posiadacza młócerni lub siewkarni i tegoż czeladź.

Szczególność należy na to zwrócić uwagę, iż nieprzedkładanie formularzy obliczenia na czas tj. w ciągu pierwszych dni każdego roku pociąga za sobą dotkliwą grzywnę ewentualnie karę aresztu, jak również pociąga karę podawanie w doniesieniach nieprawdziwych dat.

Jak już wspomniałem, sprawa pewne uciążliwości coroczne wypełnianie formularzy, zwłaszcza wobec surowego rygoru na wypadek nie-należytego ich przedkładania. Ulga w tym względzie sprowadza ustawa państwowa z dnia 8 lutego 1909, która pozwala obowiązującym do ponoszenia opłat ugodzić się z zakładem ubezpieczenia względem opłacania ryczałtowej rocznej kwoty, zamiast kwoty wynikłej z corocznego obliczenia. Przy minimalnej wysokości opłat w ogóle różnica w wysokości corocznej opłaty może wynosić kilka halerzy, a korzyść z ryczałtowego ustalenia opłaty jest znaczną, gdyż uwalnia od corocznego przedkładania obliczeń i usuwa niebezpieczeństwo grzywn i aresztu.

Każdy tedy właściciel młócerni i siewkarni kieratowej powinien skorzystać z tego ułatwienia i po otrzymaniu najbliższego wezwania płatniczego wystosować do Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie (ul. Brajerowska l. 16) pismo z oświadczeniem, iż zgadza się na przyjęcie ryczałtowej rocznej kwoty opłaty za ubezpieczenie zatrudnionych u niego robotników w wysokości za rok poprzedni opłacanej lub wymierzonej.

Posel Bojko i tow. wnieśli w Sejmie wniosek, aby kraj przyjął do zapłaty z funduszy krajowych opłaty za ubezpieczenie robotników pracujących w przedsiębiorstwach włościańskich tak, aby włościanie przez ubezpieczenie to wcale nie byli obciążeni, a P. S. L. poczyni wszelkie starania, aby wniosek ten stał się ustawą. Wtedy odpadłyby i te nieznaczne opłaty i trudności połączone z przedkładaniem obliczeń.

M. Kanarek.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
w Banku parcelacyjnym we Lwowie  
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Robotnicy polscy we Francji.

Bołączką galicyjskiego ludu bezsprzecznie największą jest konieczność emigracji w poszukiwaniu za pracą. Stosunki, panujące w naszym

kraju zmuszają olbrzymie rzesze do opuszczania wsi i okolic rodzinnych i wędrowania w świat obcy, nieznany, często wrogi. Sprawą emigracji wtedy zająć się musieli ludzie przychylni ludowi pracującemu i skierować wychodźstwo do jakiegoś kraju, gdzieby wrogo nie obchodzono się z robotnikiem naszym. Kraj ten znaleziono we Francji. Wychodźstwo do Prus w sposób niezmiernie dotkliwy daje się we znaki ludowi polskiemu. W Prusiech bowiem — jak wszystkim zresztą jest wiadomo — czyha na galicyjskiego robotnika upadek moralny, czekają drwiny z powodu jego mowy ojczyściej i wiary. We Francji tego wszystkiego nie ma. Już ze względu na historyczną przeszłość Polaków, Francuzi obchodzą się z wychodźcami naszymi niezmiernie przychylnie, uważają ich nie za bydło robocze jak się to dzieje w Prusiech — ale po prostu za członków rodziny. By sobie jednak robotnik mógł tak dalece zjednać pracodawcę francuskiego powinien być przede wszystkim pracowity i że się tak wyrażę, do pewnego stopnia elegancji, zachowujący jakieś formy towarzyskie.

Pracowitości ogromnej wymagają gospodarze francuscy. Sam gospodarz pracuje kiedy trzeba od świtu do nocy — ale wymaga tego także od robotnika. Robotnik zbywający tylko pracę, nie mający ochoty pracować rzetelnie — nie ma we Francji żadnej przyszłości. Francuz gotów jest robotnikowi takiemu zapłacić nawet za kilka miesięcy z góry, byle się go pozbyć z domu, byle nie patrzeć na jego próżniactwo. Za to robotnik pracowity — im więcej i gorliwiej pracuje, tem większą zjednywa sobie sympatię swego gospodarza i większą uzyskuje płacę. Przeciwnie płaca robotnika polskiego we Francji wynosi rocznie 400—500 franków, czyli poniżej i powyżej 400 K w walucie austriackiej. Prócz tego na mocy kontraktu otrzymuje mieszkanie przyzwoite i wikt dobry i smaczny, jakiego napewno w kraju nigdy nie widzi i nie kosztuje. I naprawdę nie tyle w zarobku pieniężnym, ile w opiewem, w kontrakcie zagwarantowanym, utrzymaniu należy pierwszeństwo Francji pod względem zarobkowym nad Prusakami, Śląskiem czy Danją.

O tem, jakie mieszkanie np. otrzymują robotnicy nasi we Francji niech świadczy wypadek następujący: Do pewnego gospodarza francuskiego z okolic miasta Nancy, przybyło 2 młodych wychodźców z krakowskiego powiatu. Francuz zaprowadził ich — po kolacji — do osobnego pokoju, gdzie robotnicy ci zobaczyli dwa przyzwoicie wysłane łóżka. Przyzwyczajeni w kraju do spania, gdzie się da, nie myśleli nawet o tem, by łóżka te były dla nich przeznaczone. Ponieważ atoli byli zmęczeni podróżą — nie rozbiegając się, układli się do snu w kątach łóżek. Rano następnego dnia przybył Francuz zbudzić ich i zastał ich skulonych, śpiących w kątach łóżek. Serdecznie się z tego uśmieł i długo tłumaczyć musiał robotnikom, że łóżka te są przeznaczone dla ich użytku. Nie myślcie Czytelnicy, że wypadek ten jest czymś wynysłem, ale rzeczywistym faktem, o którym Francuz ów donosił filiji krakowskiego

Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Nancy. Piszący te słowa był przed niedawnym czasem we Francji i historii takich i tem podobnych nasłuchał się, co nie miara. Pobyt we Francji pozwolił mi dostatecznie poznać tamtejsze stosunki zarobkowe. Z opowiadań zarówno robotników naszych u gospodarzy francuskich zatrudnionych, jak i opowiadań i listów gospodarzy samych odniosłem to wrażenie, że Francuz wymaga od robotnika naszego pracy i kulturalności.

Kto z wychodźców i jednemu i drugiemu wymaganiu temu zadość uczynić potrafi — może być pewnym, że we Francji znajdzie bardzo dobre stosunki, tak dobre, że odechce mu się jechać do Prus czy na Śląsk. *Zygmunt Augustyński.*

## Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Czy uderzy się w kadłub?

W numerze 44 »Ojczyzny« pisze Piotr Sobon, że na podle szczekania takich brysiów jak ja, nikt nie zważa, ani się z nimi liczy. A choć — powiada — najlepsze na to milczenie, to rozpiął się (pewno czyjaś ręką) aż na 3 stronicach.

Pisziesz Piotrze Soboniu, że jeżeli wykażę ci lokajstwo, legniesz packiem i uderzysz się w kadłub.

Gdybym siedział bliżej, może napisałbym co więcej o tobie, ale ponieważ mieszkam na wsi o kilkadziesiąt mil od ciebie, więc mogę tylko z twojego pisania dowieść ci, żeś nie tylko lokaj, ale oszczerca i zdrajca chłopów.

Niech to Czytelnicy osądzą sami.

Gdy zeszłego roku było w Wiedniu gadanie o wódce, wszechpolscy posłowie wobec posłów całej Austrii mówili, że jedyną rozkoszą i przyjemnością życia chłopu polskiego jest wódka. — Z gadania ich czytał każdy, że są niejako radzi, iż chłopci tracą pieniądze na wódkę, bo przez to bogacą się miasta i szynkarze. Wszyscy przypominają sobie dobrze te mowy, bo były one przedrukowane w »Przyjacielu« z »Ojczyzny«.

Wielu chłopów odczuwało dobrze tę zniewagę, wyrządzoną im przez wszechpolaków. Świadczyły o tem ich listy do »Przyjaciela« z licznymi podpisami.

Ale ty Soboniu z podobnymi sobie nie odczułeś tej zniewagi, bo lokaj musi milczeć, gdy pan rozkazuje.

Dalej zakpili wszechpolacy z włościan w lecie tego roku.

Gdy rząd chciał zawrzeć traktaty handlowe z państwami bałkańskimi, krzyknęli zrazu wszechpolacy na wiecach i w »Ojczyźnie«, że traktaty będą klęską dla chłopów i obiecywali, że do tego nie dopuszczą. Lecz był to tylko podstęp, bo zaniedługi czas czytam w »Ojczyźnie« i innych ga-

zetach, że w Kole polskiem oświadczyli się wszechpolacy za traktatami i są do dziś dnia za nimi, choć Sejm galicyjski z roku 1907 i tegoroczny orzekł, że one dla kraju rzeczywistą przyniosą szkodę.

Powiedzże Sobku ze swolmi kompanjonami, kte włościan oszukał i krzywdził, jak nie wszechpolacy?

Ludowcy zawsze i wszędzie bronili chłopów, ale chcieli nigdy dopuścić do uchwalenia ustaw na ich szkodę. Jeżeli nie zrobili tego co postanowili, to winą wszechpolaków, że do lepszych ustaw dla włościan dopuścić nie chcieli.

Gdyby wszystkie powiaty wybrały były posłów ludowych, to z pewnością sprawy poszłyby inaczej. Ale wielu jeszcze chłopów potrafiłicie otumanić, wielu rzeczywście myśli, że wy wszechpolacy chłopu życzliwi. Lecz otwierają się oczy, jak to mieliśmy przykład na wiecu pod Strzyżowem, na którym choć zwołali go wszechpolacy, dostali od ludu porządnego kopniaka, mówiąc słowami »Ojczyzny«.

Wnet — spodziewam się — otworzy i reszta oczy i pójdą wszechpolacy ze wsi, a zostaną tylko jeszcze ich lokaje i zaciętrzewione Sobki w rodzaju Sobonia Piotra.

Gdy tegoroczny Sejm piętnował nadużycia starostów i innych możnowładców powiatów, któż to ich bronił, jak nie wszechpolacy? Wyście wyrosli tylko na krzywdzie i nadużyciach, dlatego jedno i drugie znajduje pochwałę u was i obronę.

Powiadają, że w naszym kraju jest bardzo a bardzo wiele do zrobienia. Ale gdy jednostka jakaś zabierze się do wybitniejszej pracy, to zamiast poparcia natrafia na rozliczne przeszkody, których pokonanie wymaga wiele czasu, trudu i siły. Źródłem tych przeszkód jest głupota i zadrość.

Do takiej wybitnej pracy zabrał się p. Stapiński. Chce podnieść ten lud przez wieki zaniebdany pod względem materjalnym i oświaty.

A czy znalazł poparcie? Tak! — znalazł je u wszystkich rozumniejszych włościan i wielu z inteligencji.

Jednak wszechpolska inteligencja i garstka obalamuconych lub przekupionych chłopów pracy tej stanęli w poprzek i wszelkimi siłami dążą do tego, by ją zniweczyć.

I tak: dotychczas asekurował lud wiejski swój dobytek we »Florjance« i towarzystwach zagranicznych. Pierwsza — jak wiadomo — jest w rękach szlachty, a drugie należą do cudzoziemców. Agencje tych towarzystw były przeważnie po miastach i miasteczkach. Włościanin chcąc zaasekurować domostwo, szedł nieraz z kilku lub kilkunastu koronami do agencji.

Dziś p. Stapiński założył towarzystwo asekuuracyjne »Wisłę«, której agentami są przeważnie chłopci, a agencje po wsiach. Potrojni jest więc zysk dla włościan: 1) asekurowanie w »Wisłę« dostępnejsza niż gdzieindziej; 2) daje chłopom zarobek, oddając im agencje; 3) ułatwia bardzo asekurowanie się.

Towarzystwo takie zasługuje na bezwzględne poparcie.

I ty Piotrze Soboniu z swoją »Ojczyzną« macie tę bezszczelność, powstawać przeciw tak pożytecznej instytucji?

Więc lepiej byłoby według ciebie, gdyby chłopci bogacili instytucje szlacheckie i zagraniczne niż swoje i swoich ludzi?

Dawniej, gdy chłop chciał dokupić gruntu, lub w nagłej potrzebie potrzebował pieniędzy, pożyczął je u żydków lub w kasach na wysokie procenta, które go rujnowały.

Chcąc temu zapobiedz p. Stapiński stworzył bank, który ułatwia włościaninowi pożyczkę pod dogodniejszymi warunkami, pozwala na spłaty ratami i ułatwia też nabywanie gruntu przy parcelacjach obszarów dworskich.

Więc czy to złe? A jeżeli ty Piotrze piszesz, że to złe, toś strasznie głupi, żeś takie pisanie w »Ojczyźnie« podpisał. Że »Ojczyzna« ci to pisanie podsunęła, to dowiodła, że jej chodzi o to, aby chłop nie wyrwał się ze szponów żydowskich, a przy parcelacji wołałaby, by grunta nabyli żydzi niż chłopci.

Są u nas banki, w których przeważnie znajdują zajęcie zbankrutowani szlacheccie. A jeżeli w banku parcelacyjnym założonym przez p. Stapińskiego znajdują zajęcie przeważnie synowie chłopscy, to o to ci Sobusiu się nie rozchodzi?

Coś cię Sobciu zaślepiło — zdaje mi się, że gniew i w tym gniewie nie wiedziałeś co pisał, czy co podpisałeś? Żal mi, że aż tak bardzo cię zamgliło.

Mijasz się też z prawdą pisząc, że p. Stapiński nie chce powszechnych wyborów. Kto to czytał i gdzie? Wyssałeś to z palca, bo przeciwnie ludowcy wystąpili pierwsi z żądaniem reformy wyborczej i do dziś dnia jej żądają. Projekt ludowców pewno czytałeś, jeśli nie w »Przyjacielu« to w »Ojczyźnie«, więc na cóż tak bezwstydnie kłamać?

Piszesz, że ludowcy zdemoralizowali lud, który dopiero co zaczął się moralnie podnosić.

Więc u ciebie Sobusiu, te miliony chłopów ludowców, to zdemoralizowany ogół? Nie bracie; to potwarz, bo ludowcy przedstawiają najlepszą warstwę chłopskiego stanu. Są to ludzie, którzy przeszli i przechodzą ciężką szkołę życia, zahartowani w walce o chłopskie prawa; to chłopcy o silnym charakterze, który nie tak łatwo uwierzy oszczerstwom miotanym na swoich przywódców. A jeżeli się zdarzy, że od tego zdrowego pnia odpadnie jakaś zgniła cząstka, toć lepiej. Wiesz dobrze kto demoralizuje lud? — Wszechpolacy.

Zaledwie ustała prześladowcza walka prowadzona przez kler i konserwatystów z chłopami o czytanie »Przyjaciela Ludu«, podjęli ją wszechpolacy na nowo. Tylko chwycili się oni innych środków. Powiedzieli oni: »nie można zwalczyć chłopów siłą, trzeba użyć podstępów«. I oto w »Ojczyźnie«, gazecie wszechpolskiej, czyta się ciągle tylko kłamstwa, oszczerstwa i wyzwicka. Lecz jest pewna nadzieja, że tym podstępem nie uda się chłopów rozdzielić, bo widoczne aż nadto, że Stron-

nictwo Ludowe zyskuje coraz więcej zwolenników i da Bóg w niedługim czasie z małymi wyjątkami stanie chłop przy chłopie.

Ciężkie dla ludu były czasy pańszczyźniane. Ledwo lud o nich zapomniał, a tu wszechpolacy z takimi chłopami jak Soboń chcą w miejsce pańszczyzny szlacheckiej zaprowadzić pańszczyznę mieszczańską, chcą chłopą podać w zależność nie fizyczną wprawdzie, ale ekonomiczną od miast i żydów i wszędzie gdzie mogą kują ustawy na szkodę wsi. Z pod sukmany Sobonia chwali się »Ojczyzna«, że wszechpolacy sięją ideję (a co to Sobociu ideja?), Towarzystwa Kółek rolniczych i Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Śmieję się z tego razem z nami. W obu Towarzystwach pracuje cały naród, tak dobrze ludowcy, jak demokraci, wszechpolacy, klerykali, konserwatyści, a nawet socjaliści.

Towarzystwa te prowadziłyby bardzo nędzny żywot, gdyby się tylko na wszechpolakach opierały. To jednak można powiedzieć, że wszechpolacy ideję tych towarzystw wypaczają przez to, że wprowadzają do nich politykę, której tam być nie powinno, bo tamuje rozwój tych towarzystw. I jeżeli towarzystwa te nie rozwinęły się jak powinno być, to winą wszechpolaków.

Sądzę, że wszystkim lud wiejski przyzna mi, że Soboniowi dowiódł zdradę, służalczość i przewrotność — teraz zobaczymy czy się uderzy w kadłub i legnie plackiem. Gdyby to miało nastąpić, to radzę nie bardzo silnie się uderzać, bo można we wnętrzu coś odbić, a całym ciężarem nie padać na ziemię, bo szkoda głowy — która Stronniectwu Ludowemu może nie jedną oddać usługę. Bo jak się było stojałowczykiem, a później wszechpolakiem, to jeszcze można zostać i ludowcem. Mistrz Stojałowski tyle razy zmieniał swoje przekonanie — mogą uczniowie brać przykład.

Mógłbym się z tobą Sobociu już pożegnać, ale jeszcze jedna rzecz nie daje mi spokoju.

Oto rzucasz się na człowieka zupełnie niewinnego, myśląc że on za mnie pisze. Człowiek ten, którego z »Ojczyzną« masz na myśli pisze nie o takich ludziach jak ty, lub »Sta-ry« i podpisuje się zawsze. Więc myślisz, że bałby się podpisywać na pisaniu do ciebie? Za cóż się to masz? Nie bądźże taki zarozumiały, bo cię wyśmieją.

Jak Soboń to Soboń, tak ja jestem Krzemym, co krzesze ogień i ciężko musi pracować na kawałek chleba. Za moje pisanie nie dostaję ani halerza. Od początku powstania P. S. L. jestem jego członkiem. Widzę, że to Stronniectwo pracuje dla chłopów ciągle szczerze i uczciwie. A wszechpolska »Ojczyzna« to handlarz, co umie tak zahwalać swój towar, że niejednego skusi na kupno, a ten potem żałuje, że kupił taki lichy towar.

Że mi brak zdolności — jak mówisz — to już nie moja wina. Nie każdy może mieć taki rozum jak n. p. Soboń Piotr. Czytelnicy wybaczą mi też, że nie umiem wszystko tak dokuczliwie wypisać, ale mam się na pisarza nie uczył. Piszę, o ile mam czas i zawsze to, co mi własny rozum i doświadczenie życiowe dyktuje.

Wszystkich Czytelników »Przyjaciela Ludu«, a też i Sobonia pozdrawiam serdecznie.

J. Krzemylk.

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugie, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

### Praojcowie Słowian.

Na całym obszarze ziem zamieszkiwanych przez Słowian znaleziono wielką ilość cmentarzysk, których zawartość i budowa jest nadzwyczaj różnorodna. Dokładne badania wykazały, że w pierwszych początkach zmarłych grzebano, przyczem niekiedy kości nieboszczyków po opadnięciu z nich ciała malowano. W późniejszych czasach natomiast palono zwłoki a zebrane popioły i resztki kości zbierano starannie i umieszczano w urnach, czasami bardzo ozdobnych, wypalanych z gliny. Liczba odkrytych do dziś cmentarzysk jest nadzwyczaj wielka. Były one często zupełnie płaskie, nie odróżniające się od otoczenia; inne odznaczały się tem, że nad grobami budowano nasypy kamienne, przykryte z wierzchu niewielką warstwą ziemi. Zdarzały się także mogiły z warstw gliny i kamienia, układane jedne na drugich na przemianę. Inny rodzaj mogił t. zw. kurhany były budowane wyłącznie z gliny i ziemi, a jedynie dolny podkład był umocowany z kamienia, niby bruk na powierzchni ziemi, albo też obmurowany z boku. Często szczyt kurhanu był spłaszczony albo nawet zakończony zagłębieniem w kształcie lejka. Wysokość kurhanów jest rozmaita: 2 m., 3 m., a czasami dochodzi do 15 i wyżej, szczególnie w Rosji na Ukrainie, między którymi mogiła Socraticawszych należy kurhan Perepiatowski w Rosji pod Kijowem, tem się odznaczający, że na szerokiej płaszczyźnie wznosi się wysoko olbrzymi kurhan, a naokoło niego w pewnej odległości znajdują się ułożone w kształcie wieńca inne mniejsze kurhany i kopce.

Różnorodne kształty i rozmiary kurhanów musiały zależeć od rozmaitego ich przeznaczenia. Kurhany nie służyły tylko celom pogrzebowym; nie we wszystkich rozkopanych kurhanach natrafiono na szkielety i zabytki grobowe a nadto budowa i urządzenie wielu wskazuje na odmienne ich przeznaczenie. Niektóre z nich używane były w celach wojennych, jako kopce strażnicze, inne wznoszono nad rzekami jako drogowskaz brodów,



miejsce szukając dla siebie miejsc dających lepsze warunki do życia, lub też ustępowali przed naporem wędrownych plemion, prowadzących żywot koczowniczy. O Polsce lub ludach mieszkających w owych czasach na ziemiach dzisiejszej Polski nie prawie nie wiemy. To pewne, jak to wykazały badania archeologiczne, że ziemie te były zamieszkałe przez Słowian, można nawet wnioskować o stosunkowo wysokim stopniu kultury tych ludów, ale poza temi przypuszczeniami nic pewnego o przodkach narodu polskiego powiedzieć nie możemy.

Również w źródłach odnoszących się do tych czasów, zachowały się tylko wskazówki, przy pomocy których możemy w przybliżeniu odtworzyć sobie obraz życia społecznego i gospodarczego pierwotnych Słowian. Przed VI. wiekiem nie wytworzyło się ani jedno państwo słowiańskie; organizacja polegała jedynie na wytworzeniu z związków rodowych, złożonych z pewnej liczby spokrewnionych ze sobą rodzin i z związków braterskich, powstałych przez zbratanie się członków pewnych rodzin w wyprawach wojennych lub długim pożyciu w sąsiedztwie. Cała Słowiańszczyzna musiała przedstawiać w tych czasach obraz rozbitcia na liczne bardzo a małe związki rodowe i braterskie, z których każdy sam się rządził i stanowił niejako małe państewko. Na czele takiego związku stał naczelnik nazywany w jednych stronach starostą u innych żupanem albo jeszcze inaczej. W obrębie takiego związku wszyscy byli równi i wolni, zobowiązani jedynie podlegać rozkazom naczelnika, którego władza jednak była ograniczoną przez wolę innych starszych osób związku, których rady w ważnych sprawach musiał zasięgać. Wobec innych związków obowiązywało prawo zemsty, polegające na tem, by członków swego związku bronić wobec gwałtów i napaści innych a na wypadek zabicia lub pokrzywdzenia towarzysza, wszyscy członkowie związku wydzielali zemstę na sprawcy lub jego krewnych.

## Wiadomości polityczne.

**Austria.** Nieznana jest dotychczas przyszłość wiedeńskiego parlamentu i dotychczas nie wiadomo, czy § 14-ty nie wejdzie w życie i czy nie nastąpi rozwiązanie Izby. Nadzieja zaprowadzenia zgody między Niemcami a Czechami, a temsamem nadzieja uruchomienia i utrzymania parlamentu jest bardzo mała. Poseł Głabiński i cała jego działalność pośrednicząca stała się już czemś śmiesznem i nie ma żadnych widoków powodzenia. O ile bowiem pierwiej i Niemcy i Czesi mówili: »Chcemy zgody« — o tyle dziś po uchwaleniu wrogich Czechom ustaw językowych dla 4 niemieckich krajów Austrii — Czesi nie chcą wchodzić się w układy z rządem bar. Binerta i czynią je zawisłemi od ustąpienia upartego prezydenta ministrów austriackich. Z drugiej strony zaciętrzewieni Niemcy nie chcą układać się z Czechami i wogóle Unją słowiańską. To i tak już smutne

położenie utrudnia jeszcze bierne zachowanie się bar. Binerta wobec pośredniczącej działalności prezesa Koła polskiego. Z zachowania się tego prezydenta ministrów widać, że rządowi nie zależy zbyt na uzdrowieniu stosunków w parlamencie, ale że stanowienie o losie Izby pozostawia posłom samym. Z tego powodu panuje w kołach poselskich wielkie wzburzenie i niecierpliwosć, która powiększa się jeszcze z powodu przewleknięcia się działalności pośredniczącej. Polacy przygotowują znowu konferencję niemiecko-czeską, której skutek jest bardzo wątpliwy. W kołach poselskich utrzymuje się przekonanie, że najdalej do 2 tygodni los parlamentu będzie rozstrzygnięty: albo nastąpi rozwiązanie Izby i rządu § 14, albo też nastąpi zgoda między kłócącymi się narodami i parlament stanie się zdolnym do pracy.

Sytuacja była już tak dalece niepewną, że cesarz poinformowany o niej zawezwał do siebie we środę ministra-rodaka Galicji, dra Dulębę i za jego pośrednictwem odwołał się do Koła polskiego, by to poparło politykę bar. Binertha. Pośrednictwo to cesarza między rządem a parlamentem dowodzi, że cesarzowi zależy na utrzymaniu dotychczasowego rządu i gabinetu bar. Binertha wbrew żądaniom Unji słowiańskiej. Jakie stanowisko zajmie Koło Polskie obecnie wobec rządu — dotychczas nie wiadomo, tembardziej, że przed kilku dniami wiceprezes Koła p. Stapiński oświadczył, iż większość Koła polskiego przechyla się raczej na stronę Unji słowiańskiej. — Wśród Czechów interwencja cesarza wywołała oburzenie na bar. Binertha, który nie waha się wciągać korony w politykę, ku swojej obronie.

**Węgry.** Kłopotliwe położenie w Wiedniu powiększają awantury na Węgrzech. Mianowicie w rządzącej dotychczas Węgrami partji niezawisłości nastąpił zupełny rozłam na tle walki 2 przywódców o znaczenie i wpływy: Kossutha i Justha. Za Justhem oświadczyło się 116 przedstawicieli stronnictwa, a za Kossuthem zaledwie 93. Justh ma więc bezwzględna większość nad Kossuthem, wobec czego możliwym jest, że dojdzie do usunięcia Kossutha ze stronnictwa, lub że Kossuth upokorzy się i pójdzie pod komendę Justha. Wobec tego rozłamu partja niezawisłości zdaje się nie mieć już większości w sejmie węgierskim. Przeciw Justhowi występuje oczywiście rząd węgierski. Z jego ramienia był na posłuchaniu u cesarza dr Wekerle i przedstawił cesarzowi warunki, po spełnieniu których możnaby było połączyć wszystkie stronnictwa węgierskie, skłonne do pracy przeciw grupie Justha. Warunki te są tego rodzaju, że widoki porozumienia są jak najmniej. Rząd austriacki bowiem tych warunków spełnić nie może.

**We Francji** przyszło onegdaj do burzliwych scen w paryskiej Izbie deputowanych. Toczyła się w niej dyskusja nad zmianą reformy wyborczej do parlamentu. Większość posłów uchwaliła już zmianę reformy wyborczej (głosowali za nią i radykali francuscy), gdy zabrał głos prezydent ministrów Briand i oświadczył, że Izba tak grun-

townej zmiany systemu wyborczego nie powinna uchwalić bez inicjatywy rządu. Rząd jest temu projektowi ustawy przeciwny i dlatego stawia sprawę zaufania przed Izłą. Izba uchwaliła po tej mowie rządowi votum zaufania i odrzuciła przed chwilą uchwaloną przez siebie reformę wyborczą. Uderza tu sprzeczne postępowanie posłów francuskich. Szczególnie odnosi się to do stronnictwa radykalnego, które właściwie rządzi dzisiaj Francją. Gdyby bowiem nie radykali, votum zaufania rządowi nie zostałoby uchwalone a reforma wyborcza pozostałaby nadal uchwałą parlamentu. Za postępowanie to spotkali się radykali francuscy z ostrą napaścią socjalistów, którzy głosowali przeciw rządowi.

**Bezrząd w Grecji.** Król Jerzy pozostaje na łasce rewolucji. Położenie jego staje się z dnia na dzień coraz bardziej niepewne, a nawet upokarzające. Odsunięty od wszelkiej władzy, pozbawiony powagi monarszej i najmniejszego nawet wpływu na sprawy polityczne państwa — nosi się z myślą ustąpienia z tronu. Tymczasem zaś w państwo greckie wkrada się coraz bardziej bezrząd i anarchia. W szeregach wojska greckiego, zepsutego ustawicznymi buntami przeciw wojskowej karność i przepisom prawa — ustawicznie tleje zarzewie buntu. Codziennie nadchodzą wiadomości o wzmagającym się wrzeniu wśród oficerów niższych stopni, a nawet wśród podoficerów. Podoficerzy buntują się już nie przeciw rodzinie królewskiej i rządowi — ale przeciw niedawnym przywódcom rokoszów i zarządowi Ligi wojskowej, którzy nie spełnili dotychczas szeregu żądań wojska. Wprawdzie kapitan marynarki Typaldos, który wywołał bunt floty greckiej został ujęty i niebawem stanie przed sądem przysięgłych (wojskowe sądy sędzić go nie chciały) — to jednak nie zapobiegnie to dalszym buntom, które zaprowadzą Grecję do zupełnego bezrządu, a co zatem idzie, ruiny politycznej i ekonomicznej.

**Koniec wojny w Marokku.** W poprzednim numerze donieśliśmy, że Hiszpanie sami mają już dość wojny z dzielnym plemieniem Kabyłów w Marokku. Zajścia ostatnich kilkunastu dni w Hiszpanji, wywołane straceniem Ferrera — zmusiły rząd hiszpański do zaprzestania kosztownej a bezowocnej wojny. Jak świeżo donoszą z Madrytu, stolicy Hiszpanji, wydał rząd rozkaz dowódcy armji wojennej w Marokku, by się powstrzymał z operacjami wojennymi. Niektóre szczepy Kabyłów pragną również jak Hiszpanja zaprzestania wojny.

## OKRUSZINY.

**Do Trzciny (pow. Jasło)** zapraszam Szan. Wyborców na 21 b. m. o godz. pierwszej po południu, gdzie zamierzam zdać sprawozdanie z działalności poselskiej w domu p. Cyryła Jareckiego. *Jakób Madej*, poseł do Rady państwa.

**W Tarnobrzescu** w gminie Nowiny odbędzie się dnia 14 b. m. zgromadzenie, celem wybrania Komitetu gminnego.

W niedługim czasie takie zebranie odbędzie się w Zbydniowie. Do poprzednich wiadomości o organizacji w Tarnobrzescu, dodajemy, iż w Skowierzynie poczta Zbydniów (a nie miejscowość) wybrano komitet gminny, a jako przewodn. M. Kanarka, na zastępcę H. Cygana, na sekretarza J. Rychla.

**Oddział „Eleuteryl“ w Jasle** urządza wielki wiec przeciwalkoholiczny dnia 14 b. m., na który wszystkich okolicznych mieszkańców serdecznie zaprasza.

**Odpowiedź faryzeuszom w Gorlickiem.** Nie mamy tu dzięki Bogu wszechpolaków, ale mamy jeszcze garstkę konserwatystów, z którymi zbratało się kilku panów z Gorlic, marząc o panowaniu nad miastem i powiatem. Jednak pomylili się bardzo. Panowanie ich już skończone — tracą wszędzie grunt pod nogami, wszystkie ważniejsze stanowiska przechodzą do rąk ludowców.

Dlatego złości się ta garstka na ludowców, a najbardziej rzuca się na p. Władysława Długosza, posła na Sejm krajowy, a zarazem i marszałka powiatu. Bardzo ich boli, iż poseł Długosz został wybrany marszałkiem powiatu i z tej przyczyny zarzuca pewien członek tej garstki posłowi Długoszowi, iż tenże chcąc zostać marszałkiem powiatu, przekupił Rusinów, że wspiera różne ruskie fundacje, a wszystko to czynił, aby głosowali na niego. Takie wieści rozpuszczają po stańczykowskich czasopismach.

Poseł Długosz, jakto już w poprzednim nrze „Przyjaciela“ wykazał p. Rybczyk, wcale się nie ubiegał o tę godność, więc także nie potrzebował Rusinów przekupywać, a jeżeli wogóle coś dał Rusinom, to dał z własnych funduszy, którymi ma prawo tylko on rozporządzać według własnej woli, a takiemu korespondentowi zasie do tego. A może lepiejby p. Długosz zrobił, wedle pojmowania tego korespondenta, gdyby tak miljon kor. pusił w karty, z pewnością wtenczas spełniłby czyn »szlachecki i patriotyczny«, ale gdy poseł Długosz stoi na punkcie sprawiedliwości i chce kość rany zadane przez różnych niedbalec, to mu się zarzuca przekupstwo. Gdybyśmy w ten sposób wszyscy pojmowali obowiązki ogólnonarodowe, nie mielibyśmy tych walk narodowościowych we wschodniej części kraju. Rusini byłiby nam braćmi i najlepszymi sąsiadami, co jednej i drugiej stronie wyszłoby na korzyść, wtenczas Rusini nie szukaliby z pewnością przymierza z Niemcami, największymi wrogami Polaków. Tak szanowny korespondencie — nie jątrzyć, ale kość nam należy, a szczególnie tym wielkim zachowawczym i wszechnarodowym mężom, bo oni tu najwięcej zawiniли, ale tego widocznie korespondent nie może pojąć.

Uznanie należy się posłowi Długoszowi, że cudze krzywdy chce wynagrodzić, a nie rzucanie kamieniem potępienia. Bądźmy sprawiedliwymi i my dla Rusinów, jeżeli chcemy, aby i nam czyniono sprawiedliwość. Nie wie jednak poczciwy korespondent, że p. Długosz bez porównania więcej daje na cele publiczne Polakom niż Rusinom. Pewnie nie widzi korespondent tej wspaniałej Bursy polskiej, którą p. Długosz buduje kosztem

100.000 k, o tem przeciwnicy nie chcą wcale wiedzieć. Tyle tu jest w mieście i powiecie dobrodziejów i opiekunów, (którzy się przynajmniej sami tak przedstawiają), a gdzież pomieszczona jest młodzież gimnazjalna? — W najgorszych norach, urągających wszelkim zasadom higieny i w takich to warunkach chcecie wy ojcowie miasta i powiatu wychować przyszłe pochodnie narodu. A wiecie wy, co czeka tych młodych ludzi po ośmiu latach mozolnej nauki? Nie zdobyli się ci dobrodzieje, choćby na wydzierżawienie porządniejszego domu na ten cel, ani miasto, ani opiekunowie nie pomyśleli o tem, ale pomyślał o tem i to zaraz z początku poseł Długosz, a myśl w czyn zamienił i stoi już prawie gotowa wspaniała Bursa polska — i wiele, wiele innych dzieł p. Długosza mógłbym wam przedstawić, — ile znowu gminy, szkoły mogą wam pokazać czynów jego, same Siary śliczny obraz jego czynów wam pokażą i tam buduje się prawie wyłącznie kosztem p. Długosza dom gminny, który będzie kosztował przeszło 16.000 k, to wszystko najwymowniej mówi.

Na zakończenie powiem wam przeciwnicy tylko tyle. — Staliście długi czas na czele powiatu, ale zupełnie nic nie działaliście ani dla powiatu, ani dla miasta, więc dzisiaj, gdy p. Długosz oddał się całą duszą pracy w powiecie, co przecież przyznać musicie, to nie zniechęcajcie go, nie paraliżujcie jego czynów, bo wam to ani na chwałę, ani na zdrowie, bo czemże wy dzisiaj jesteście? zerem! wobec tych tysięcy ludu, które poseł Długosz ma za sobą.

Tyle na teraz, a później to sobie jeszcze pomówimy, o konserwatywnych pęcakach wyborczych — a jakże.

*Nierusin.*

**Bratkówka** (pow. Krosno). Dzień szóstego listopada b. r. będzie pamiętny u nas jako dzień poświęcenia Szkoły ludowej. Po nabożeństwie odprawionem w dworskiej kaplicy, poświęcenia dokonali ks. proboszczowie z Odrzykonja i Ustrobniej. W czasie uroczystości przemówił dziedzie z Bratkówki p. Starowieyski o znaczeniu i zadaniach szkoły. Pomimo niepogody zebrało się sporo i starszych i dziatwy szkolnej, by wziąć udział w tak ważnej dla nas uroczystości. Przy sposobności składamy serdeczne podziękowanie Państwu Starowieyskim za rady i pomoc do tak szlachetnego dzieła.

*Bratkowiał.*

**Chrzastów** (pow. Mielec). Chociaż nie często piszemy z naszego powiatu o sobie, jednak nie można sądzić, iżbyśmy tutaj nic nie robili i nie starali się garnać tak do pracy oświatowej, jakoteż i ekonomicznej. Co chwila bowiem odbywamy zebrania polityczne, na których radzimy o naszych sprawach, lub też obradujemy to nad Kółkami rolniczymi, to znowu organizujemy i uzupełniamy Straże pożarne i t. d., by nie pozostać w tyle.

Dnia 31 października odbyliśmy wybory do Straży pożarnej. Prezesem wybrany Walenty Duszkiewicz, zastępcą Jan Krempa, naczelnikiem Józef Sokół. Na zebraniu omawiano też i inne sprawy, wśród których uchwalono wotum zaufania prezydium Stronnictwa Ludowego.

*Jan Krempa, sekretarz zgromadzenia.*

**Podziękowanie „Wisła“.** W nadesłanem przez nas podziękowaniu za rzetelą i szybką wypłatę szkody Janowi i Justynie Jareckim z Trzeźnicy (pow. Jasło), umieszczonem w 45 nrze „Przyjaciela“, chcieliśmy jeszcze i to dodać, że w dniu oszacowania szkody wypłaciła „Wisła“ poszkodowanemu zaliczkę na wynagrodzenie w kwocie 1000 k, a resztę wynagrodzenia za trzy dni po oszacowaniu. Takie natychmiastowe spieszenie „Wisły“ z pomocą pogorzelncom, świadczy bardzo chlubnie o „Wisła“ i dlatego z całym uznaniem to podnosimy wierząc, że taka instytucja może się zasłużyć u ludu na zaufanie jako prawdziwie ludową. „Wisła“ to nasza wspólna własność, dlatego obowiązkiem naszym jest jej bronić i dbać o jej rozwój, bo popierając „Wisłę“ powiększamy nasz dobytek.

*Jan Zabawa, Karol Wojtas, Jan Jarecki, Ludwik Czajka, Cyryl Jarecki.*

**Na tropie świętokradców jasnogórskich** znajduje się podobno policja rosyjska. Silne jej podejrzenie zwraca się przeciw już pierwemu uwięzionemu złodziejowi-bandycie Brodzkiemu, który na kilka dni przed dokonaniem świętokradztwem bawił w Częstochowie. Prócz tego dokonała policja licznych rewizji i aresztowań na przedmieściach Częstochowy. Aresztowano na jednym z przedmieść 3 siostry niejaki Krukówny, które oddawna trudniły się kradzieżami kościelnymi. Istnieje przypuszczenie, że były one agentkami wyżej wspomnianego Brodzkiego. Aresztowano także znanego złodzieja Karola Bromberga, również podejrzanego o udział w świętokradztwie. Rzecz prosta, że wszystko to są tylko przypuszczenia, które mogą być dalekie od rzeczywistości.

**Śmierć przy podbieraniu gliny** poniosły trzy kobiety dnia 2-go b. m. (Małgorzata Grocholska, Marja Dawiskiba, Karolina Ciesielska na gruntach dworskich w Młynikach (koło Trembowli). Pomimo zakazu umieszczonego na tablicy udały się te kobiety do dołów po glinę. Z powodu nagłego urwania się brzegu zostały żywcem zasypane ziemią i na miejscu poniosły śmierć.

**Dwie wiosny w jednym roku** mają mieszkańcy Symferopola, (koło Odessy) bo oto teraz zakwitły tam wspaniałe wiśnie i bzy.

**Pożar pod ziemią** powstał w pobliżu miasta Rewla, na wybrzeżach morza Bałtyckiego, wskutek zapalenia się pokładu torfu i szerzy się na ogromnym obszarze.

**Rozruchy chłopskie na Wołyniu.** W dobrach milionera Tereszczenki, wydzierżawionych hr. Ledóchowskiemu, na Wołyniu, przyszło onegdaj do krwawych rozruchów chłopskich. Chłopi, uzbrojeni w cepy, widły i kosy — atakowali budynki dworskie i zabili ekonoma. Przywołani strażnicy rosyjscy dali ognia do tłumów chłopskich i kilku ze zbuntowanych położyli trupem. W końcu jednak i strażnicy uciec musieli wobec liczebnej przewagi wzburzonych chłopów. Powodem rozruchów ma być nieludzkie obchodzenie się ekonoma, niskie płace i zajścia rozgrywane się na tle niszczenia zasiewów chłopskich przez pańską zwierzynę.

**Szpiegostwo w Galicji.** Od dłuższego już czasu bardziej czynna policja krakowska, co chwila arestuje w Krakowie lub innych miastach zachodniej Galicji — jednostki, podejrzane o upranie szpiegostwa wojskowego i politycznego na rzecz Prus i Rosji, czyli dwóch »zaprzyjaźnionych« z Austrią mocarstw ościennych. Zarówno szpiegostwo rosyjskie, jak i pruskie uprawiane jest na szeroką skalę. Przed niedawnym czasem co chwila odkrywano szpiegów rosyjskich, obecnie zaś i pruskich. Szpiegowie, tak jedni, jak i drudzy, rekrutują się przeważnie z Polaków wykołajonych życiowo, którzy straciwszy już wszelką godność człowieczą za judaszowe srebrniki oddają się szpiegowaniu działalności pruskich czy też rosyjskich poddanych osiadłych w Galicji. Na szpiegów rosyjskich padł przed kilku miesiącami strach, albowiem partje rewolucyjne, które i między szpiegami miały swoich zwolenników — ogłosiły t. zw. »czarną listę« szpiegów. Za to szpiegowie pruscy rozzuchwalili się bardziej i już mniej tajemniczo uprawiali swoje zbrodnicze rzemiosło. Skorzystała z tego czujna policja krakowska i w tych dniach arestowała w Zakopanem kilku młodych ludzi, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Prus. Strach nie miał ogarnąć teraz szpiegów pruskich, albowiem jeden z nich, może najbardziej w szpiegowaniu Polaków gorliwy, niejaki Bolesław Rakowski zamieszkały w Paryżu, ogłasza pamiętniki, które w sposób niebывały kompromitują wielu Polaków — sprzedawczyków i odslaniają należycie niecne praktyki pruskiego rządu.

**Proces p. Steinheil.** Od kilku dni toczy się w Paryżu niezmiernie ciekawy i głośny proces niejakiej pani Steinheil, arystokratki paryskiej, oskarżonej o zamordowanie męża, z zawodu artysty-malarza i własnej matki. Pani Steinheil jest, jak wogóle wszystkie arystokratki francuskie, kobietą lekkich obyczajów. Mimo, iż była zamężną, utrzymywała bliskie stosunki z wielu mężczyznami, wskutek czego przychodziło między nią a mężem do ustawicznych kłótni. Pani Steinheil, która zmieniała kochanków tak, jak się zmienia w czasie zabaw zapustowych w mieście białe rękawiczki, postanowiła pozbyć się męża i matki, którzy stanowili dla niej przeszkodę w dalszem prowadzeniu wyuzdanego życia. W tym celu też, w nocy z 30 na 31 maja 1908 roku dopuściła się niebывałej zbrodni.

Mianowicie w dniu 31 maja zastano p. Steinheil lekko skrępowaną a męża i matkę uduszożonych. Twierdziła ona, że zbrodni dokonało 3 mężczyzn i jakaś młoda kobieta. Śledztwo jednak podało w głęboką wątpliwość zeznania pani Steinheil i rzuciło podejrzenie, jakoby ona sama była morderczynią. Dzielny sędzia śledczy André, co chwila, wyłapywał p. Steinheilową na coraz to nowem kłamstwie, tak, że wreszcie prokuratorja oskarżyła ją o zbrodnię morderstwa. Oskarżona w czasie procesu jest bardzo zdenerwowaną i co chwila doznaje napadów histeryi. Proces jej wzbudził wielkie zainteresowanie wśród całego świata, albowiem spodziewają się powszechnie odkrycia wielu skandali politycznych. Do rządu wielbicieli

Steinheilowej należał bowiem i prezydent Francji Faure, który skonał nagle w swym gabinecie, w chwili, gdy Steinheilowa tam była.

Rządowa stadnina ogierów w Drohowyżu została przeniesiona z polecenia ministerstwa rolnictwa do Sądowej Wiszni.

Od Zarządu Galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, otrzymujemy następującą notatkę:

### Ostrzeżenie!

Od roku reklamuje niejaki p. Grzegorz Manasterski po wszystkich dziennikach swoje wynalazki w zakresie pasiecznictwa wchodzące, jakoteż swoją broszurkę »Zreformowane pasiecznictwo«. Otóż pan ten, jak z owej broszurki widać, nie ma o pszczelnictwie najmniejszego pojęcia, ule zaś przez niego po niezwykle wysokich cenach sprowadzane są nie tylko zupełnie bez wartości, lecz dla pszczoł wprost zgubne. Dziwnem się przeto wydaje, iż człowiek, który ani o pszczelnictwie, ani o ogrodnictwie nie ma wiadomości, nosi się z zamiarem od 1-go stycznia 1910 r. szkoły pszczelnictwo-ogrodniczej, o czem dowiedzieliśmy się z ogłoszenia »Wieku Nowego«, z dnia 29 września 1909 roku.

W końcu zaznaczamy, że wszystkie rzekomo dobre wynalazki p. Manasterskiego, obliczone są chyba na korzyść jego własną, gdyż dla hodowli pszczoł są one stanowczo szkodliwe.

Sekretarz: *J. Tomkiewicz.* Prezes: *Dr. T. Ciesielski.*

**Na budowę Domu Ludowego w Jazach** (koło Niepołomic). Ks. arcybiskup dr Józef Bilczerski 10 k, ks. biskup dr Józef Pelczar 5 k, dr J. i M. Czumowie, sędz. we Wiśniczu 10 k, dr prof. Antoni Górski, poseł 20 k, poseł dr Adam Ruebenbauer 20 k, ks, dr Julian Gołąb z Krakowa 3 ruble, Aleksander Grzywacz, sędzia we Wiśniczu 3 k, Andrzej Madeyski, radca sąd. w Niepołomicach 5 k, Rada powiatowa w Bochni 20 k, ks. Andrzej Mucha, probosz w Okulic 1 k, Andrzej Stopa z Woli Batorskiej 1 k, Członkowie Kółka rolniczego w Jazach: Antoni Rerutkiewicz 2 k, Jan Jaskólski 2 k, Jan Trzos Nr 174 2 k, Józef Toroń 2 k, Józef Szewczyk 2 k, Jan Mączyński sł. filozofji 1 k, Karol Trzos Nr 11 1 k, Paweł Nowak 2 k, Kasper Łaskawski 2 k, Michał Poddecki 2 k, Jan Czuma 2 k. Razem 116 k i 3 rube.

Podpisany Zarząd Kółka rolniczego — składa Łaskawym Ofiarodawcom ślaropolskie Bóg zapłać!

Sekretarz  
*Jan Czuma.* Prezes  
*X. P. Graczyński.*

**Z wydawnictwa „Encyklopedia Ludowa“** wyszły broszurki: »Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna« — napisała p. Bujwidowa. »Z czego powstaje pijaństwo i jak z niem walczyć« napisała p. Zofia Daszyńska-Golińska. »Jak osuszać za mokre i unawadniać za suche grunta«. Liczne zestawienia plonów otrzymanych z gruntów przed i po zmeliorowaniu, tudzież przykłady wzięte z życia Zachodu czynią broszurkę bardzo pożyteczną i pouczającą.

Na końcu każdej ze wspomnianych broszu-

rek znajduje się obszerny słowniczek, wyjaśniający znaczenie użytych w artykule wyrazów obcych, terminów naukowych i t. d.

**Pamiętajmy o łąkach**, bo to przecież tak ważna rzecz przy gospodarstwie. A teraz właśnie jesienią jest pora, by pomyśleć nad uprawą i poprawą łąk. Przy każdej zagrodzie chłopskiej powinien się znajdować stos kompostu, który znakomicie się nadaje do rozrzucenia jesienią po łące jako nawóz. A nawet zarzucenie łąki łęciami (badyłami) ziemniaków doskonale wpływa na wzrost trawy. A kogo stać na nawozy sztuczne, niech nie żałuje wydatku, bo przecież to się wszystko sownie wynagrodzi w postaci siana. Nie zapominać, że ratując łąki, ratujemy i podtrzymujemy inwentarz.

**Wszyscy nowi czytelnicy**, którzy nadeszłą całoroczną prenumeratę w kwocie 4 korony otrzymają do Nowego Roku gazetkę bezpłatnie.

*Administracja.*

**Kalendarz „Przyjaciela Ludu“ na rok 1910** bardzo pięknie ułożony i ozdobiony przeslicznymi rycinami już w krótkim czasie wyjdzie z druku. Oprócz pięknych opowiadań, wierszy i t. d. będzie zawierał wiele i bardzo potrzebnych, pouczających rozprawek, tak, iż tutaj będzie połączone przyjemne z pożytecznym. Kalendarz ten jest przeznaczony jako nagroda dla czytelników »Przyjaciela«, którzy nadeszłą opłatę za rok 1910.

**Ceny zbożowe.** (Sprawozdanie Syndykatu Tow. rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 9. listopada (wtorek) 1909 r.)

Szredawano: pszenicę czerw. od 13:60 do 14:10 K, psz. ros. od 13:70 do 14:00 K, żyto dw. od 10:30 do 10:70 K, żyto targowe 9:60 do 9:90 K, jęczmień 8:00 do 8:25 K, owies na paszę 8:20 do 8:30 K, kukurydzą 9:20 do 9:50 K, cinquantino 10:60 do 11:00 K, groch zwyczajny 12:— do 13:00 K, groch Victoria 13:00 do 15:00 K, rzepak 14:30 do 14:70 K, otręby pszenne 5:80 do 5:90 K, otręby żytnie 5:90 do 6:10 K. (Wszystko za 50 kłgr.)

### Odpowiedzi Redakcji.

**Galuska:** Dobrze, nie się nie należy. — **J. M.:** Dobrze, skorzystamy, dzięki. — **K.:** Przyjdzie czas. — **H. B. Ch.:** Sprawozdanie ze Żarnowej było już podane w poprzednim numerze, tak jak nam uczestnicy i ludzie prawdomowni podali. A że „Ojczyzna“ skłamała — więc tem gorzej dla wszechpolaków, bo uczestnicy mają jeszcze jeden dowód więcej, że „Ojczyzna“ zawsze kłamie. Jednak dzięki za trud i pamięć. Damy gdzieindziej. — **Mit:** Oddane gdzie należy, będzie dobrze. — **S.:** Załatwione. — **Zab.:** Wysłane do Lwowa. — **Kier.:** Dzięki za pamięć i dobre chęci. — **Mal.:** Będzie później.

### Odpowiedzi Administracji.

**Ziętara M.:** Zapłacone do 1/7 1910. — **Borek St.:** Zapłacone do 15/9 1910. — **Stach Józef:** Otrzymaliśmy. **Ruciński W.:** Zapłacone do 1/4 1910. — **Roś F.:** Zapłacone do 1/4 1910. — **Przeniczny W.:** Zapłacone do 1/7 1909. **Prokopowicz M.:** zapłacone do 1/7 1909. — **Świętnicki W.:** Zapłacone do 1/8 1910. — **Kotsohy Wi.:** Zapłacone do 1/3 1910. — **Stożek M., Kępa A., Cielętarek L., Bal W.:** Pieniądże otrzymaliśmy. — **Stolarz J.:** Otrzymaliśmy, zapłacone do 1/2 1910 roku.

Wszyscy Czytelnicy w Niemczech, którzy w tym i zeszłym tygodniu byli powiadomieni, że prenumerata nie zapłacona, jeśli nie nadeszła w tym tygodniu, wstrzymamy wysyłkę gazetki.

*Administracja.*

### NADESLANE.

**Obfite doświadczenia** wykazały, że zapobieganie niebezpiecznym chorobom w pierwszym rzędzie przez zwalczanie codziennych, często zupełnie nieznacznie pojawiających się słabości, sprawia dobry skutek. Dobrym środkiem zapobiegawczym okazał się także Orkeny'a miód lipowy (syrop) przeciw kaszlowi, ciężkiemu oddechowi, zaflegmieniu, potem nycnym, katarowi etc. Rozpuszcza flegmę, wyrabia apetyt i podnosi wagę ciała. Próbna flaszka 3 korony, duża flaszka 5 koron zamówić można za zaliczką w głównym składzie: Orkeny'a apteka „pod Apostołem“ Budapeszt, József-kerüt 64, Dépôt 28.

**Cierpiecie bóle?** Reumatyczne podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? — Spróbujcie jednak usmierzającego bole, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fiuidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! — Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz Feller w Stubicy Elsaplatz Nr 163 Krocacia.

## Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

**Wiktoru Skołyszewskiego** Kraków Podzamecze 20.

### Adresy adwokatów

**Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Kraków**

Szewska 26, I. p.

**Dr Józef Gabryelski**

adwokat krajowy

**Chrzanów**

**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

**BIAŁA**  
(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**Kraków** Dr **Bolesław Mikiewicz**  
ul. Grodzka 37 l. p.      adwokat krajowy.

**Rzeszów** Dr **W. Daniec**  
Zamkowa 4.      adwokat krajowy.

**ZATOR** Dr **Zygmunt Pisiewicz**  
stara apteka.      adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BRZESKO** Dr **Franciszek Janczy**  
lekarz.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

### Z wdzięczności

ndziela jeden chętnie wiadomości chorym na piersi i na płuca towarzyszom niedoli. Zapytania należy adresować: K. Hedrich kierownik fabryki Deutsch-Lugos w Banacie Parvygasse Nr 763.

**doskonałe** Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjne sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczynie p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

**W Stryju** jest do sprzedania 26 morgów gruntu ornego pierwszej klasy; mórg 1300 Koron. Mogło by się osiedlić dwóch albo trzech gospodarzy. Jest do tego inwentarz żywy i martwy i materiał na budynki się znajdzie, a o zarobek w tych stronach nie trudno bo tylko 40 minut jazdy koleją do Drohobycza i Borysławia. Zgłoszenia: **Jan Muszyński** w Stryju, ul. Dobrowlańska L. 10.      4—4

**Dom drewniany** pod dachówką z kilkoma morgami gruntu I-szej klasy, przy gościńcu rządowym do sprzedania. Na miejscu stacja kolejowa, kościół, poczta i sklepy. — Na próbę na rok do wydzierżawienia. Wiadomość u **Z. Zawadzkiego** w Gromniku.      4—4

## Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospieszonym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

**Union Ticket Office,**  
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja  
(Belgia).      12—20

## Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

## WĘGIEL ✂ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

**Bernard Lejb - Tarnów**

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych**

emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy)

**Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25

## WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza **SZYMONA EDELMANA** wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** ---- zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

**SAMBORA**

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza **Szymona Edelmana** w Samborze, Rynek l. 3.

# Otwierajcie oczy!

Prawdziwe tylko z nazwą **MAGGI** i znakiem ochronnym krzyż w gwieździe!

Proszę żądać u kupca swego nie zwyczajnie „kostek buljonowych“, ale zawsze wyraźnie prawdziwych

Krzyż



w gwieździe

**MAGGI** EGO

kostek po 6 h

ponieważ one uznane są za **najlepsze.**

10.000  
pożalek owian od  
wziętych  
uzdrowionych.

## ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

### ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporeczywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

**Laboratorium chemiczne aptekarza**

**Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.**

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze **Sambora**, dokąd fabryka przeniesiona została.

1.000 poleceń od  
znakomitych lekarzy.

## ZEGARKI NA RATY DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie ograwirowane, werk dobry na kamieniach K 20 — takie same z podwójną kopertą . . . . . K 25—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnymi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jelen, lew, albo widok, dobry werk ankrowy dokładnie uregulowane . . . . . K 30—

Nr. 74. **Ostatnia nowość**, zegarki srebrne męskie ankrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowym nakręceniu chodzą nieprzerwanie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie . . . . . K 35—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i połączoną koroną, dobrym werkiem . . . K 18—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modny i pięknie grawirowany . K 8—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny pociąć, albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss,  
7—10 Wiedeń XIV, Pillergasse 1.

2 korony miesięcznie.

Pracownia i dom ekspedycyjny

**Wyrobow tkackich**

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

**Józefa Jórasza**

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie.

Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i opłatnie.  
10—10

## Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:

**Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.**

## Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. **Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428** (Bawarja). 11—32

## Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzаныmi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzie, że jest cienką. Atoli pozor ciekłości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Że przeźroczysta bibuła cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe urzują tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły. 1—26

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczystych bibulek!

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

**M<sup>ra</sup> W. Bełdowskiego** w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najlichniej próbek „Pchódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie.

## Wyroby tkackie

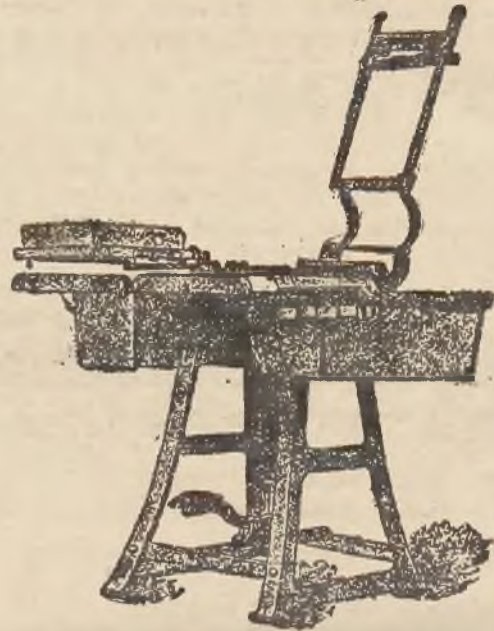
z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściěrki, obrusy, serwety, barachany, flanele, szewioty, płócielka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkalnica Płócieln**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczyniu obok Kroena.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płóciem kupować nie będzie.



Skład maszyn rolniczych  
**Jędrzej Krukierok**  
w Krośnie

poleca:  
Piugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieurny siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — **Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnny.** — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Licimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlągnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łuzowski, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothekes Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

## ENCYKLOPEDIA LUDOWA ILUSTROWANA

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Encyklopedji Ludowej wyszły następujące broszury, wchodzące w skład tego wydawnictwa: **Jaka być winna Encyklopedia Ludowa?** Z. Herynga. Cena 30 h. — **Co da Encyklopedia Ludowa robotnikom i włościanom?** Z. Herynga. Cena 50 h. — **Z czego powstaje plajństwo i jak z niem walczyć?** Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej. Cena 50 h. — **Czy kobieta powinna mleć te same prawa co mężczyzna?** Kazimierzy Bujwidowej. Cena 50 h. — **O budowie i czynnościach ciała ludzkiego** Dra Stanisława Krauza. Cena 80 h. i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przygotowują się do druku: **Geografia** Wacława Nakowskiego. **O rolnictwie** Kazimierza Wróblewskiego. — **Encyklopedia Ludowa** wychodzi pod redakcją Zygmunta Herynga, przy współudziale wybitnych sił naukowych i literackich. Redakcja i Administracja Kraków, Siemiradzkiego 3. — Skład główny na Królestwo Polskie i Rosję w księgarni M. Arota w Warszawie. Skład główny na Galicję w księgarni K. Wojnara w Krakowie.

# Półtora miliona Koron I. Kukulski i W. Lorenc

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki przezroczyście, tudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka nieprzezroczyista, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczna.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

## POBUDKA.

Bibulka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczysta. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.  
 „ w opasce . . . . . 4 hal.

Zadajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.  
 Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

### PRZESTRZEGAMY KAŻDEGO



kto kaszle, kto ma chrypkę, jest zaflegmiony, bez apetytu, jeśli spostrzeże upadek wagi ciała, jeśli się w nocy peoi, czuje się osłabiony i wyczerpany sam, albo jeśli spostrzeże te niebezpieczne oznaki u którego z członków rodziny, aby nie czynił żadnych prób, lecz zamówił natychmiast **Örkény'ego** miodowo-lipowy syrop w celu przeszkodzenia dalszemu rozwojowi choroby. Örkény'ego miodowo-lipowy syrop przewyższa wszystkie podobne środki, uspakaja kaszel i odpluwanie krwią, rozpuszcza znakomicie flegmę, poprawia apetyt i nieprzyjemne osłabiające poty nocne. Na angielskiej wystawie odznaczony złotym medalem. Próba flaszka kosztuje 3 kor., duża flaszka 5 kor., 3 duże flaszki 15 koron franko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Zamawiać tylko

w **Örkény'ego** Apteka pod „Apostolem“  
 Budapeszt, József-körut 64, Depót 28.



Skład najnowszych Maszyn do szycia, Rowerów, Prańi, Magli. Aparaty samogrające Pathefony ze szafirem bez zmiany igieł od koron 50.



w Jasie ul. 3-go Maja.

Kupującemu w naszym składzie maszyny, udziela się bezpłatnej nauki kroju.

Agentami się nie posługujemy.

## ŁĄKI i PASTWISKA



muszą być bezwarunkowo nawożone

### potasem

ktoro w rzeczywistości ma być zebrała pożywna pasza w większej ilości. Słowa bowiem:

„Dużo paszy, dużo bydła, dużo mięsa, wielkie zyski“ mają być wzięte nie kłedy. Kowikiek znaczenie. Mate zatem wydatki na zakupno 40% sili potasowej przyniosą znaczne zyski przez wielokrotne podwyższenie zbiorów prawdziwie dobrej paszy.

Do nawożenia łak i pastwisk jest **JESIEN** porą najodpowiedniejszą.

Generalny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

**JÓZEF KARRACH**

Łódź ul. Kukulski 116

Centrali, Stowarz. Galicyjskie i opłatnie

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwozajenie zapewnione Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć! Swietne pisma dziekczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya. 9-32

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syroną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, prozrek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

## DERKI NA ŁÓŻKA I KONIE (KOCE)

w rzetelnem trwałem wykończeniu.

Nr 20. Styryjska derka włosowa w kratki, w różnych wzorach jak: tło brunatna z czerwono-niebieską lub czerwono-zieloną kratką, żółta z czerwono-niebieską, lub czerw.-brunatną kratką, niebieska z cz. r. w.-żółtą kratką, zielona z czarną kratką i czarno-brunatną z białą kratką I. wielkość 157 cm. długa 115 cm. szeroka K 5. II. wielkość 175 cm. długa 135 cm. szeroka K 7. Nr 30. Derka włosowa lepszej jakości, ten sam materiał i te same barwy jak Nr 20, jednak silniej wałkowana. I. wielkość 157 cm. długa 115 cm. szeroka K 5-70. II. wielkość 175 cm. długa 135 cm. szeroka K 8-20. — Czysto wielniane derki, tkane i wałkowane po K 6-50, 8-60, 9—, 10-60, 13-20, 14 i wyżej.

❗ Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze zwraca. ❗

Przesyła za zaliczką **Mieczysław Gonet w Korczynie.**

Gatolog główny innych specjalności korczyńskich darmo załącza przy zamówieniu. 5-6



## Spróbujcie

## a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

## Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny oplaca się marką za 25 hal.

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i ceniki darmo.

## Drzewa owocowe

w jak najlepszych odmianach sprzedaje bardzo tanio  
**dwór Czesław poczta Doleczyce.**

Przy większych zbiorowych zamówieniach znaczne zniżenie. 2-2

Podług lek. przepisu zawsze świeżo sporządzony, najlepiej doświadczonej zony środek



**Aptek. VERTESA CuO-PIGUŁKI**

sa do wytepienia tasiemców najbardziej chwalebny, bo one są zupełnie bezpiecznie skutkujące i posiadają oprócz tego tę korzyść, że chorego w najmniejszym stopniu ani trapią i słabia, ani mu żołądka nie psują, jako to insze trodki do wytepienia tasiemca czynią, przeciwnie one pobudzają

żołądek do trawienia i mogą przez dzieci również być spożywane. Pigułki te nie szkodzą, chociaż tasiemiec nie jest obecny. Tasiemiec wychodzi wraz z głową w zepsutym stanie, dlatego jest nowy wzrost takowego nie możebny.

❗ Poczem można poznać, że tasiemiec jest obecnym? Po tem, że sprawia on nosicielowi swemu rozmaite dolegliwości jako to: kuroze żołądkowe, wymioty, albo jak gdyby zwijający się kłębek do szyi występował, ssanie i zwijanie podbrzuszne. młnienie i zawrót głowy, niedokrewistość, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, znużenie i niechęć do pracy, mocne wydzielanie świn, kwaśne odbijanie, przewracanie w brzuchu, słabości w trawieniu, melancholja itd.: jako zewnętrzne oznaki nadmieniamy jeszcze: ciemne pierścienie pod oczyma, nadzwyczajna białość skóra i bladeść, obłożenie języka, chudość. nadbrzmienie. — 1 pudełko CuO-pigułek po poprzednim nadeślaniu 7 K 65 h. franko. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku. — Wszystkie zapytania i zamówienia adresować należy ta :

L. Vértés „Apteka pod Orłem“ w Lugos Nr 803 (Banał).

## TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 slennik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

## TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Galicja).

**Szybko!**

**Tanio!**



**Do Ameryki**

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

**Do nawożenia łąk i pastwisk jest  
Mączka żuźlowa Thomasa**

ze znakiem



„gwiazda“

najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.

Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupie mączki baczycie należy na znak ochronny i żądać gwarancji na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.

Jenerałny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

**JÓZEF KARBACH**

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. 2—6

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

**Zakład zegarmistrzowski**

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych; pendulowych, pudzików amerykańskich, zegarków kieszonekowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich. biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyła na żądanie gratis i franko.

**Niech każdy wie o tem**

**że pomagają**

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron,

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywcu.

**Dobrze że nie kupilem**



żydowskiej Nicholy—było by po spodnicach. Materje na ubranie z polskiej tkalni domowej Antoniego Barufa—Korczyn, nie z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubranie dla zimowe męskie i dziecięce. Towar który się nie podobaj wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Baruf**

Pod opieką Św. Józefa

tkalnia  
Korczyn  
(Galicja)

**Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796**

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

parceluje obecnie:

## Pilźnionek

w powiecie pilzneńskim

położony w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem powiatowym Pilznem. Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm., rządowym gościńcem. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Stanisław KUŁAKOWSKI, zamieszkały w Pilźnionku. 2-4

## Przybyszówka

w powiecie rzeszowskim.

2-4

Starostwo, sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 klm. gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie. Pozostały obszar 330 mórg ról i łąk doskonałej jakości. Grunta przy dwóch gościńcach bitych. Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione. Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef BUDZYN, delegat Banku w Przybyszówce.

## Łowczów

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm. Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane. Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych. Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny. Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Kajetan Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa. 1-2

## Miękisz Nowy

w powiecie jarosławskim.

-2

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm. Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k. na miejscu. Grunta bardzo urodzajne, można także nabyć role, łąki i las według upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu. Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Antoni Suszczyński, rządca dóbr, który mieszka na miejscu, w Miękiszu Nowym, p. w miejscu. Wszystkie pleniądze czy to na zادةk, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego. Ceny za jeden mórg od K 450 do 800 K.

# Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu. Obszar 550 mg. Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych. Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Bliższych informacji udziela na miejscu Wny Jan Harnek. 2-4



## Zagórz



pod Sanokiem.

Gimnazjum, starostwo, sąd obwodowy, sąd powiatowy i urząd podatkowy w Sanoku o jedną stację kolejową odległym. Dwie stacje kolejowe, poczta, telegraf, czteroklasowa szkoła polska i kościół w miejscu. Jarmarki w Zagórz, Sanoku i Lisku. Do Sanoka jedzie się końmi pół godziny, a koleją jedenaście minut za 30 hal. Do miasta powiatowego Liska jedzie się trzy kwadransy końmi. Kopalnie nafty na miejscu i w okolicy — fabryka maszyn i wagonów w Sanoku. Cegielnia i fabryka dachówek na miejscu. Łatwość zarobków! Pociągi szkolne z Zagórz do Sanoka. Grunta urodzajne dla nacierzy szczególnie warunki osiedlenia. — Możliwość utworzenia kilku włości rentowych. Bliższych wyjaśnień udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Karol BURGHARDT, zamieszkały w Zagórz. 2-4

# Podleszany

w powiecie mieleckim

2-4

położone pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy. Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przy. stepne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Obszar nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 200 morgów i jest bardzo dobrze podzielny. Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat Banku p. Władysław WINOGRODZKI, w Podleszanych, p. Mielec.



## Przędzel



w powiecie niskim.

Położony w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 klm. odległym.) Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafja w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 klm. odległym). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczycielskie w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym). Jarmarki i znakomity zbyt produktów. Znakomita gleba, dwukośne łąki. Położenie przy trzech publicznych gościńcach, taniość materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników. Dla grup włościńskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy z budynkami. Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol BRONEC, w Przędzeli p. Nisko. 2-4

# BOREK NOWY.

w powiecie rzeszowskim.

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczyńcu odległym o 7 klm. Parafja w Borku starym o pół klm. odległym. Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie. Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo. Folwark „Kozłary“ liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Grunta pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat p. Antoni Piasecki w Borku Nowym. 2-4

# BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5 $\frac{1}{2}$ % procent.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wiczyzną własność gruntu w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska L. 11 A.

## „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**

ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

### „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

### „WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.